

Nr. 289

XXVIII r.  
istnienia.

Cena numeru  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilus. 4.20 gr.  
Dla reb. 3.70 gr.  
Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.  
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 21 października 1925 r.

## Partyjny dyplom.

NALEŻY ZWALCZAĆ PARTYJNICTWO OPANOWUJĄCE PUBLICZNE INSTYTUCJE.

Wielka, może nawet zasadnicza, wada wielu instytucji państwowych, komunalnych i społecznych jest to, że na ich czele nie stoją ludzie powołani do tych czynności, nie stoją fachowcy, lecz ludzie, których kwalifikacja mi do danych urzędów jest przekonanie polityczne.

Kwalifikacja partyjna to dyplom najwyższego wykształcenia w Polsce. Na zasadzie którego każdy dureń czy laidak może otrzymać każde stanowisko w Państwie. Stosunek liczby członków partii w danej instytucji, czyli klucz partyjny, rozstrzyga wszystkie wątpliwości na korzyść tego, kto zasiada w partii rozporządzającej większością.

Obywatel, który chce otrzymać posadę w jakiejś instytucji, w której rządzi członkowie pewnej partii niepotrzebuje wykazywać się kwalifikacjami fachowymi lub naukowymi, lecz zasługami dla danej partii. Faktem jest, że niejedyn, który nie ma najmniejszego kontaktu z życiem politycznym ani z partiami, który jest człowiekiem najzupełniej apolitycznym, li tylko dlatego aby otrzymać posadę wstępuje do partii. Fakt, że ludzie posiadający pewne przekonania polityczne pracując w jakiejś instytucji pod zarządem partyjnym zmieniali swe przekonania w chwili zmiany zarządu tej instytucji, w chwili gdy zarząd obejmowała inna partia. (Przykładów można czerpać z ministerstw a choćby nawet z łódzkiego magistratu).

Partyjność stowarzyszeń, związków czy zrzeszeń jest bardzo poważnym ich minusem; wszelkie kwestje dotyczące tej czy innej sprawy rozstrzyga się nie pod kątem widzenia korzyści członków, lecz w pierwszym rzędzie pod kątem widzenia korzyści partii i członków tej partii, która kieruje instytucją.

Nieszczęściem robotniczych związków zawodowych jest ich partyjność. Dlatego też niejednokrotnie akcja prowadzona przez te związki niekorzystnie odbijała się na interesach członków związku, gdyż była prowadzo-

na niezgodnie z interesami członków związku, lecz w celach politycznych.

Utworzenie Trade-Unionów w Łodzi instytucji wzorowanej na angielskich organizacjach, mającej na widoku li tylko korzyści ekonomiczne robotnika — byłoby bardzo do datnim objawem i godnym poparcia przez sfery robotnicze, gdyby jednak ten związek w rzeczywistości nie nosił na sobie piętna politycznego, gdyby był stworzony przez ludzi ideowych którzyby tylko dbali o ekonomiczne korzyści członków. Zda się jednak, że tak ze względu na osoby organizatorów jak i członków nie można mieć wątpliwości co do politycznego charakteru tego związku utworzonego w Łodzi.

Ludzie, którzy stoją z ramienia partii na czele pewnych instytucji znajdują się pod opieką partii i stanowią pewnego rodzaju tabu, którego nie wolno dotknąć, gdyż byłoby to jednoznaczne z zaczepieniem partii. Partia za takiego pana ujmując się, partia go broni, partia używa wszelkich rozporządzeń przez nią wpływów, by zarzuty przeciwko jej członkowi naprawdę winnemu — zbagatelizować, odeprzeć, przeinaczyć i członka swego uwolnić od odpowiedzialności. Partia ujmując się za swymi członkami, wtedy, gdy w pierwszym rzędzie powinna domagać się wyjawienia sprawy i ukarania winnych (Nadużycia w Kasie Chorych. Stosunek P. P. S. do Jordana i Gabryelskiego) a to celem oczyszczenia partii z metów.

Partyjność, opiewająca coraz więcej instytucji wszelkiego typu, jest objawem bardzo niekorzystnym dla prawidłowego rozwoju tych instytucji. Partyjność, uprzywilejowująca w instytucjach publicznych ludzi pewnej orientacji politycznej na niekorzyść społeczeństwa innej orientacji podważa zasady równouprawnienia obywateli odnośnie do praw pracy w instytucjach państwowych, komunalnych i społecznych.

Partyjność w instytucjach tego typu powinno być przez społeczeństwo jaknajenergiczniej zwalczane

Fm.

kwenje polityczne.

Natychmiast po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, ujawniły Niemcy dążenie do poddania tego traktatu gruntownej rewizji i rozpoczęły, konsekwentną w tym kierunku akcję polityczną. Kierownicy polityki niemieckiej rozumieli dobrze, że nie mają i przez długi jeszcze czas nie będą mieli sił dostatecznych na to, by Traktat zważyć i uzyskać przedwojenną pozycję w Europie. Ułożyli plan osiągnięcia swego celu stopniowo etapami i plan ten wykonywują bardzo konsekwentnie. Zdolali już ograniczyć sumę nałożonych na Niemcy odszkodowań, zdobyli pod postacią t. zw. planu Davesa taki system spłaty tych odszkodowań, który pozwoli im zapłacić bardzo mało, odbudowywać swe życie gospodarcze, wynaleźli sposób na takie uzbrojenie się, by wyglądać na rozbrojonych, pozbyli się kontroli nad zbrojeniami, doprowadzili do tego, że Francuzi ustąpili z Zagłębia Ruhry...

Konferencja locarnowska, choć nie ziszczała nadziei, jakie pokładali w niej Niemcy, dała im jednak pewne zwycięstwo. Przedewszystkiem uzyskali równouprawnienie w Europie. Traktat Wersalski wykluczał ich poza nawias towarzystwa narodów, robił z nich państwo drugiego rzędu. Obecnie, przez sam fakt narad w Locarno stanęli Niemcy jako równi wśród równych a niebawem wejdą do Ligi Narodów, uzyskując stałe miejsce w Radzie oraz zadośćuczynienie swych żądań, co do stosowania artykułu 16-go paktu Ligi. To stwarza dla Niemiec podstawę do prowadzenia zgodnie z planem, obliczonym na drugą metę, dalszej akcji, zmierzającej do likwidacji Traktatu Wersalskiego, z którego zresztą pozostały bodaj już tylko postanowienia co do spraw terytorjalnych.

Przy okazji zawierania paktu reńskiego, zamierzali Niemcy skierować główny atak na wschód i postawić krok naprzód w kierunku poddania rewizji granicy polsko-niemieckiej. Możemy już dziś stwierdzić, że atak ten się nie udał, że jedynym ich staraniem w Locarno było to, by sobie nie zamykać drogi do podjęcia tej sprawy w przyszłości. Podpisane zaś w Locarno umowy, wytwarzają taki stan rzeczy, że opinia niemiecka upatruje już tylko w artykule 19 paktu Ligi Narodów furtkę prowadzącą do rewizji Traktatów.

Zyskały natomiast Niemcy podobno obietnicę, że wojska sprzymierzonych opuszczą strefę kołońską, że nastąpią zmiany w formie okupacji pozostałych części Nadrenji i że nastąpi przyspieszenie plebiscytu w okręgu Saary. — Wypełnienie tych obietnic jest bodaj warunkiem ratyfikacji umów locarnowskich przez parlament Rzeszy, bez tego rząd obecny nie potrafiłby zyskać dla tej ratyfikacji stronnictw narodowych niemieckich. Uwolnienie terytorium niemieckiego od okupacji obcej jest tak dużą zdobyczą dla Niemiec, iż wiele dla tego gotowe są poświęcić.

Niewatpliwy zysk z narad locarnowskich ma Wielka Brytania. Politycy angielscy sądzą, że przez doprowadzenie do skutku podpisania szeregu umów, pozbędą się niedogodnego dla nich protokółu genewskiego, odciągną Niemcy od Rosji, oraz zabezpieczą na szereg lat pokój w Europie, co da im większą swobodę działania w innych częściach świata.

Koszty konferencji w Locarno płaci Francja, która wyrzeka się gwarancji realnych dla gwarancji papierowych, opuszczając Ren w zamian za podpis niemiecki i za gwarancję angielską.

Umowy podpisane w Locarno mają charakter bardzo daleko idącego kompromisu, zbudowanego na ustępstwach zarówno Francji, jak Niemiec. Skłonności do kompromisu zarówno u tych dwóch państw, jak u W. Brytanji spowodowało ciężkie położenie gospodarcze w Europie i to, że Ameryka uzależnia udzielenie kredytów od...

## Po Locarno.

p) Wyniki Konferencji przedstawicieli siedmiu państw w Locarno nie dadzą się ująć w kilku słowach. Obejmują one tak duży zakres zagadnień, że trzeba je poddać gruntownej analizie, by uzasadnić wnioski ostateczne. — Aby analiza ta była ścisła, trzeba sprawę rozpatrywać na dwóch płaszczyznach: 1) jakiej zmianie uległ układ stosunków politycznych w Europie i 2) co zdołała osiągnąć polityka polska w zakresie tych możliwości i w tych okolicznościach, w jakich przedstawicielstwo polskie się znalazło.

Pomieszczenie zagadnień z powyższych dwóch dziedzin jest przyczyną tych różnic w poglądach, jakie ujawniły się w prasie, w opinii publicznej. Zmiany w układzie stosunków europejskich dokonywują się poza możliwością naszych wpływów, Polska bowiem nie jest dziś mocarstwem tak potężnym — by mogła mieć głos decydujący w Europie. Za zmiany te nie możemy czynić odpowiedzialnymi kierowników naszej polityki zewnętrznej zmiany — możemy jedynie rejestrować i wyprowadzać z ich stwierdzenia właściwe konse-

fikacji naszego kontygentu. Jest rzeczą prawdopodobną, że umowy podpisane w Locarno będą uznane za gwarancję tej pacyfikacji przez opinię i sfery miarodajne w Ameryce.

## Atak na Hindenburga.

(p) Hindenburg poraz pierwszy od czasu swego wyboru stał się obecnie celem ataków części prasy niemieckiej. Udział jego w manifestacji, urządzonej pod protektorem byłego cesarza wywołał prawdziwą burzę zażutów w prasie lewicowej.

„Jest to niesłychany skandal pisze „Vossische Zeitung“, straszna prowokacja większości republikańskiej narodu niemieckiego i niebezpieczna kompromitacja Reichswehry w oczach narodu.

Prezydent, oświadcza „Vorwaerts“, wziął udział w ceremonii podczas której wzywano Reichswehre do złamania przysięgi, złożonej na konstytucję. Oczekujemy oficjalnego wyjaśnienia tej monstrualnej prowokacji, a tymczasem organizujemy kontrmanifestację, przeciw wszystkim tym, którzy biorą udział w manifestacjach, urządzanych na rozkaz Wilhelma II.

„Berliner Tageblatt“ oskarża doradców prezydenta, a szczególnie p. ministra Reichswehry, Gesslera, „którego niesłychana słabość w stosunku do prawicy, naraża na szwank uzdrowienie polityczne Niemiec“.

Podobno jednak minister Reichswehry wytoczył śledztwo przeciw generałowi von Arnim i innym wyższym oficerom Reichswehry, którzy brali udział w manifestacji niedzielnej.

Ciekawem jest, czy te głosy prasy niemieckiej są szczerym odgłosem otrzeźwienia niemieckiej opinii publicznej, czy też bluffem, obliczonym na zagranicę, który chciał podczas konferencji w Locarno, rażować grubym nietakt, popełniony przez monarchistów niemieckich.

## WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 20 października 1925 r.

### WALUTY I DEWIZY.

Holandia 241,16  
Londyn 29,05  
Nowy Jork 5,98  
Paryż 17,81  
Praga 17,81  
Szwajcaria 115,60  
Sztokholm 160,55  
Wiedeń 84,60  
Włochy 24,00.

Sprzedano ogółem dolarów na 400 tysiecy dolarów. Zapotrzebowanie gotówkowe na dolary było całkowicie pokryte po kursie 6,07. Za ruble złote żądano 3,14 — bez odliczeń.

W notowaniach pozagiełdowych dolary 6,09.

### PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 70,00; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 64,75 (zl. 387,20 i pół)  
10 proc. poz. kolejowa 85,00; 5 proc. poz. konwersyjna 43,50; 4 i pół proc. L. Z. ziem, przedw. 16,65; 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 15,90, 5 proc. L. Z. Warszawy złoto we 25,85, 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 13,00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy złotowe 24,50.

### AKCJE.

Bank dyskon. 5,00 handl. 3,00 zachodni 1,25 Bank Zw. sp. zarobk. 4,00 Spiess 2,00 Elektr. Dabrow. 0,55 Chodorów 4,00 Gosławice 1,30 warsz. Tow. fabryk cukru 1,75 Firlej 0,23 Nobel 1,20 warsz. Tow. kopalni węgla 1,40 Lilpop 0,53 Modrzejów 2,50 Norblin 0,75 Ostrowieckie 4,60 Pocisk 1,20 Rudzki 0,83 Stachowice 1,13 Żyrardów 6,20.

Akcje Banku Polskiego w prywatnych rękach 56,00 zł.

# Dymisja prezesa P. K. O. p. Huberta Lindego.

## Dlaczego stosowany jest niepedagogiczny system?

Onegdaj wieczorem prezes Pocztowej Kasy Oszczędności p. Hubert Linde wniósł na ręce p. Prezesa Rady Ministrów W. Grabskiego prośbę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Jak nas informują ze sfer miarodajnych dymisja p. Lindego zostanie przyjęta.

Piszemy i oddychamy z ulgą. A wiecie pan Linde ustępując i nie będzie dalszym zajmowaniem swego stanowiska urałą sprawiedliwości. Wiele jednak nasza kampania skierowana przeciwko temu wysokiemu dygnitarzowi — tak lekkomyślnie szafującemu dobrem Rzeczypospolitej na korzyść swych znajomych i krewnych, nie została bezowocna. Wiele jednak p. Linde pod naciskiem prasy, dzięki akcji zainicjowanej przez „Rozwój“ musiał ustąpić ze swego stanowiska.

Tak, pan Linde ustąpił, a nie został usunięty. A to jest wielka różnica. Czegoż jednak ona dowodzi? Oto dowodzi że Rząd nie ma odwagi otwarcie wystąpić przeciwko wysokiemu urzędnikowi nadużywającemu swego stanowiska, że rząd nie ma odwagi czy nie chce pociągać do odpowiedzialności leżącą taką kwestię „krakowskim targiem“ po cichu radząc takiemu dygnitarzowi podać się do dymisji.

To źle. Tak nie powinno być. Te dyplomatyczne metody są zdawna znane i stosowane do wysokich dygnitarzy ale one nie są pedagogiczne. Lepiej byłoby, gdyby Państwo

miało „cywilną“ odwagę i wysokiego urzędnika państwowego III stopnia, nadużywającego swej władzy na niekorzyść skarbu, karało narówni z „mniejszymi pieskami“, wobec których postępuje się bezwzględnie. Trzeba wobec wszystkich zachowywać równą miarę, byłaby ona przykładem dla innych niesumieńczych urzędników.

Tego rodzaju „usuwanie się z honorem“ z zajmowanych stanowisk ułatwia się wszystkim wysokim urzędnikom.

Zupełnie analogiczny wypadek oszczerdzenia przestępcy przez władze ma miejsce w stosunku zarządu Kas Chorych do wicedyrektora L. Szustera. Zarząd nie uważał za stosowne pociągnąć go do odpowiedzialności pozwalając, by p. Szuster sam „robił formę“ i po ukazaniu się naszego artykułu żądał przeprowadzenia dochodzenia.

Te objawy „patyczkowania“ się z „wysoko postawionymi“ i ustosunkowanymi przez stepcami uważamy za bardzo niepedagogiczne postępowanie.

Wracając jeszcze do sprawy p. Lindego wyrażamy przekonanie, że przyjęcie dymisji p. Lindego nie będzie równoznaczne z zatuszowaniem afery z domem przy ul. Narutowicza 45, afery z kredytami dla rodzin i innych wykrytych lub takich, które się jeszcze wykryje.

Sądymy że sprawiedliwości — i w stosunku do p. Lindego — powinno stać się zadość. (—)

# Pokłosie lokarneńskie.

U jednych — radość, u drugich — tylko zadowolenie.

## Czy optymizm jest uzasadniony, czas pokaże.

### Głosy czołowych organów prasy zagranicznej o układach.

#### ZADOWOLENIE PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 20 10. (aw)

Prasa umieszcza na naczelnym miejscu teksty umów, zawartych w Locarno, wyrażając prze-

#### zadowolenie

z osiągniętych rezultatów. Prasa jest zdania, że arcydzieło to polityczne i prawnicze Sprzymierzonych budzi podziw i odpowiada wszelkim życzeniom nawet dotychczasowych pesymistów, jednocześnie porozumienia Sprzymierzonych z Niemcami i owocnych wyników i t. d.

#### RADOŚĆ MUSSOLINIEGO.

Rzym, 20 10 (pat)

Ambasador Wielkiej Brytanii odbył dłuższą konferencję z Mussolinim i przedstawił mu pismo Chamberlaina, w którym minister angielski pragnie stwierdzić wobec Mussoliniego, jak wysoko ocenia doniosłość jego osobistego udziału w końcowych posiedzeniach konferencji w Locarno.

Mussolini wyraził Ambasadorowi swoją radość, z nadesłanych słów Chamberlaina i złożył mu żywe podziękowanie.

#### „PETIT PARISIEN“ POCIESZA POLSKĘ.

Paryż, 20 10 (pat)

Rozpatrując tekst układów zawartych w Locarno, „Petit Parisien“ stwierdza, że Francja będąc daleką od opuszczenia Polski i Czechosłowacji broniła ich bezpieczeństwa i ostatecznie zdołała je zagwarantować w sposób bardziej zupełny, niż to się działo dotychczas.

#### ANGLICY SĄ TAKŻE ZADOWOLENI.

Wiedeń, 20 10 (pat)

„Neue Freie Presse“ donosi z Londynu, że tu tejsze dobrze poinformowane koła polityczne są bardzo zadowolone z następstw układów w Locarno, jakie się ujawniły w polityce rosyjskiej. Jak podaje Czerwina wrócił się w dłuższej depeszy.

której treść jest utrzymana w tajemnicy do Brianda z prośbą o odbycie z nim w Paryżu konferencji. Słychać, że Briand w porozumieniu z Chamberlainem propozycję tę przyjął. Sądzą, że przy tej sposobności Briand uczyni Czerwiniowi propozycję do tyczącą trwałego stosunku mocarstw wschodnich

#### NIEMIECKIE ZASTRZEŻENIA.

Berlin, 20 10 (aw)

Frakcja niemiecko-narodowych, która zbiera się w dniu jutrzejszym, zamierza uchwalić cały szereg zastrzeżeń, odnośniejszą się do polityki niemieckiej w kwestii traktatów w Locarno.

Ponieważ jednak taki gabinet, jak i wszystkie inne stronictwa polityczne Rzeszy wychodzą z założenia, że zasadniczą kwestją, od której zależy ratyfikacja całego traktatu locarneńskiego, jest ewakuacja Nadrenji, a i sami niemiecko-narodowi z tego punktu widzenia patrzą się na sprawę, przez to można stwierdzić, że i uchwały frakcji stać będą na gruncie traktatu.

#### TRAKTAT LOKARNEŃSKIE „NIE OBOWIĄZUJĄ NIEMIEC“.

Berlin, 20 10 (aw)

Były kanclerz Rzeszy, Marx, wygłosił w Düsseldorfie wielką mowę polityczną, w której między innymi omawiał sprawę traktatów w Locarno.

Marx podkreślił, że w kołach radykalnej prasy i iaż jeszcze sądzą, że jedynie ustawicznym dążeniem do wojny odwetowej uzyska się odrodzenie narodu niemieckiego, oraz że prasa prawicowa w tym duchu informuje naród niemiecki, stwierdzając jednocześnie, że traktaty, zawarte w Locarno, są dla Niemiec nieobowiązującymi.

Marx napiętnował w bardzo ostry sposób to zachowanie się szerokiej kół prasy niemieckiej, za znacząc, że gra taka doprowadzi jedynie do tego, że Sprzymierzeni przestaną wierzyć w szczerość intencji Niemiec.

# Gwarancja bezpieczeństwa Polski w interpretacji polityka niemieckiego.

Co na to „Petit Parisien“?

Berlin 20 października (pat) „Diplomatische Politik Korrespondenz“ pisze o znaczeniu traktatów lokarnieńskich, między innymi co następuje:  
Ze stanowiska niemieckiego należy stwierdzić, że we wszystkich istotnych pun-

ktach udało się przeformułować poglądy rządu niemieckiego, tak naprz. system gwarancji wbrew stanowisku Francji i Polski, nie został rozszerzony na wschodnie traktaty arbitrażowe, które w myśl poglądów niemieckich nie są zupełne.

## Układy arbitrażowe a Rosja sowiecka.

CZICZERIN JEDZIE DO PARYŻA.

Paryż, 20 10 (aw) Specjalny sprawozdawca „Quotidien“ donosi, że Cziczerin zamierza spotkać się w Paryżu z Briandem, celem omówienia szeregu kwestyj, wynikających z zawarcia ostatnich umów w Locarno.

Paryż, 20 10 (aw) Dzienniki paryskie omawiają oświadczenie Chamberlaina i Vanderbi'ego, które wyjaśnia, że traktat locarneński nie należy uważać za manifestację wojenną przeciwko Rosji sowieckiej.

STRESEMANN USPOKAJA ROSJĘ.

Berlin, 20 10 (aw) Tutejszy poseł sowiecki, Krestinskij, złożył wczoraj po południu wizytę ministrowi Stresemannowi.

W rozmowie między Krestinskim a Strese-

mannem omawiane były szczegółowo sprawy, związane z zawartymi w Locarno traktatami. Stresemann raz jeszcze zapewnił przedstawiciela SSSR, że ani traktat w Locarno, ani wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów nie zmienia zasadniczo stosunku Niemiec do Rosji sowieckiej.

SZCZYT GRZECZNOŚCI P. BRIANDA.

Paryż 20 października (pat) W wywiadzie z przedstawicielami „Petit Parisien“ w sprawie stanowiska, jakie Rosja zamierza zająć wobec układów w Locarno, Briand oświadczył, że tylko od Rosji zależało wzięcie udziału w rokowaniach i że ostatecznie byłby całkowicie gotów powrócić do Locarno, aby spotkać się z przedstawicielami rządu sowieckiego.

## Schwytywanie morderców grabarza Feldona w Zgierzu.

Jeden bandyta zabity, drugi śmiertelnie ranny.

Przez kilka miesięcy morderstwo dokonane na osobie grabarza Feldona w Zgierzu nie dawało spokoju policji tak powiatowej jak i łódzkiej, ponieważ sprawcy mordu umieli się schować aż na zbyt dobrze, przed okiem policji, a nawet posługiwali się psem policyjnym Lordem nie doprowadziło do żadnych skutków.

W dniu onegdajszym na szosie tureckiej posterunek policyjny zauważył jakichś dwóch osobników, którzy na żądanie policji, by się wylegitymowali, poczęli się ostrzeliwać gęsto z rewolwerów, lecz policja ukrywając się w przydrożnym rowie jednego z nich śmiertelnie raniła, co widząc drugi zbiegł.

Postrzelonym okazał się znany bandyta Jan Olejniczak vel Kuźniak, który oświadczył, że wspólnik jego Edward Kozaciński wspólnie z nim wymordował rodzinę Feldonów w Zgierzu, a następnie wymordowali rodzinę Grzelaków.

Zarządzony pościg za drugim bandytą Edwardem Kozą ińskim był bardzo trudny i dopiero przy pomocy sprowadzonego psa Lorda zdołano wykryć, iż bandyta ukrył się w majątku Łęki o trzy kilometry od Turka, gdzie schował się w domu sołtysa, którego uprzednio skrepował.

Gdy policja zbliżyła się do majątku, Kozaciński począł się gęsto ostrzeliwać, a następnie usiłował wydostać się przez komin.

Posterunkowy Tasiak z narażeniem własnego życia wdarł się do komina górnego, gdzie złapał bandytę w chwyt Nelson podwójny i oddał go w ręce sprawiedliwości.

Kozaciński przyznał się do morderstwa, na osobie Feldona i wyjaśnił, że był to akt zemsty za wydanie go w ręce policji, gdy popełnił kradzież plotu omentarnego i wówczas wydał go Feldon.

W ten sposób tajemnica omentarza zgierskiego została po czterech miesiącach wyjaśniona. (pap)

## Ustawy sanacyjne przed forum Sejmu. Dyskusja budżetowa rozpoczęta.

Mówcy stwierdzają powagę sytuacji.

Warszawa 20 października (pat) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, które otworzył o godz. 11-ej rano p. Marszałek Rataj, przystąpiono do rozprawy nad budżetem na r. 1926 i trzema ustawami sanacyjnymi oraz ustawą o tymczasowej Radzie gospodarczej. Rozprawę zapoczątkował poseł Głabiński (Zw. Lud. Nap.).

Mówca ten przeszedł w półtoragodzinnym przemówieniu zajął się szczegółową analizą sytuacji gospodarczej, stwierdzając na wstępie, że nasza niedola gospodarcza datuje się już od samego początku istnienia państwa. Była ona jedynie przesłonięta i dopiero pierwsze kroki sanacyjne ukazały ją nam w całej pełni. Najgłębsze przyczyny tych niedomagań tkwią w całej historii naszego kraju, musimy jednak przyznać, że pewną odpowiedzialność ponosimy także nie sami i to nie tylko czynnik rządzący, lecz i samo społeczeństwo, które nie było przygotowane na życie do niepodległości do tej pory nie jest jeszcze przejęte ideą solidarności. Seimy dotychczasowe nie miały programu gospodarczego. Przechodząc do rządu stwierdzam trze-

ba, zasługi ministra skarbu przy przeprowadzeniu sanacji walutowej, jednakże p. minister Skarbu przy przeprowadzeniu sanacji walutowej, jednakże p. minister Skarbu — mówił poseł Głabiński — okazał się zbyt wielkim optymistą, uważając to już za sanację stosunków monetarnych, gdy był to tylko pierwszy etap. Pominęto tu sanację życia gospodarczego, na którym ciąży idea etatyzmu wtedy, gdy całe życie gospodarcze Europy kieruje się ideą wolności gospodarczej i konkurencji. I my musimy pójść w tym kierunku. Nie znaczy to jednak, aby pozostawić wolność wyzyskowi szerokich mas przeciwko temu państwo musi wystąpić, jednakże dla umożliwienia naszej produkcji konkurencji z zagranicą powinniśmy na nią nakładać ciężary nie większe, niż zagranica. Dotyczy to zarówno podatków, jak i czasu pracy. Nie możemy się zgodzić na to, aby Ministerstwo Pracy zakazywało pracować.

Co do reformy rolnej, to będziemy popierali poprawki senatu. Sądymy też, że należy jaknajostrożniej przystępować do wykonania tej reformy. Nie należy bowiem angażo-

wać, zbytnio kredytu państwowego w tym celu, lepiej zaś uzyskać na to jakąś odrębną pożyczkę zagraniczną. Należy przyspieszyć nasze obrady nad ustawą samorządową, a zwłaszcza gminną i przystąpić do odpowiedniej reformy ordynacji wyborczej w kierunku zmniejszenia liczby posłów.

Nie jestem za natychmiastowym rozwiązaniem sejmiku gdyż musi on wykonać obowiązki załatwienia pewnych spraw.

Wiadomości o wynikach konferencji w Locarno są niezupełne i musimy oczekiwać wyjaśnień Ministra Spraw Zagranicznych. Moja osobista opinia o tej konferencji, jak i poprzedniej jest to że są one dowodami, iż zasady traktatu wersalskiego powoli idą w zapomnienie i powoli to stanowisko, jakie zajęła Polska i inne państwa t. zw. zwycięskie na mocy tego traktatu zostało osłabione. Dla tego też jeżeli istotnie pokój został zabezpieczony w Locarno, możemy być z tego zadowoleni, ale będziemy musieli się ściśle i dokładnie przywrócić postanowieniom tych paktów czy niema w nich niebezpieczeństwa dla Polski i domagać będziemy się od rządów i ministrów spraw zagranicznych, aby w porozumieniu z naszymi sojusznikami zrobili wszystko celem zażegnania niebezpieczeństwa na przyszłość.

Kończąc poseł Głabiński oświadcza, że klub jego poprze tylko taki rząd, który stanie na gruncie tego programu i szczerze i energicznie podejmie się jego przeprowadzenia.

Następnie przemawiał poseł Stolarski (Wyzwolenie):

Pan Premier w ekspozycji mówił o powiększeniu wydajności pracy i oszczędności. Zdaniem państwa Stolarskiego, powinno się przedewszystkiem rozpocząć oszczędność od rządu. W Polsce co dzień wiata człowiek jest na utrzymaniu skarbu. Także polityka podatkowa nie jest właściwa, podatki są zbyt wysokie, niszczą kraj i nie prowadzą do celu. W duchu tych wywodów mówca odczytuje deklarację stronnictwa, w zakończeniu której zgłasza wnioski o wyrażenie votum nieufności rządowi oraz o rozwiązanie sejmiku i rozpisanie nowych wyborów na dzień 31 stycznia 1926 roku.

Ostro zaatakował rząd następny z kolei mówca, poseł Frostig (koło żydowskie). Dowodzi on, że położenie jest groźne, sejm zaś wraz z rządem czekają chyba na to, żeby było jeszcze gorzej, zamiast opracowywać środki naprawy.

Koło żydowskie nie ma zaufania do rządu i zgłasza votum nieufności.

Po przemówieniu posła Frostiga zabrał głos p. Prezes Rady Ministrów, celem sprostowania niektórych twierdzeń posła Frostiga.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o 3-ej po południu.

—oO—

### WALKA O MOSSUL.

Konstantynopol 20 października (pat) Angielsko-tureckie rokowania w sprawie Mossulu utknęły na martwym punkcie. Dzienniki donoszą, że wobec trwałego naprężenia stosunków między Anglią a Turcją poczynione zostały zarządzenia bezpieczeństwa nad granicą turecką. W licznych punktach znacznie wzmocniono oddziały graniczne. Turcja rozporządza dostatecznym materiałem, ażeby dokonać w przeciągu kilku godzin zamknięcia Dardaneli.

### DEMARCHE W SPRAWIE TAJEMNICZEGO OLSZAŃSKIEGO.

Berlin, 20 10 (pat)

Radca legacyjny dr. Jackowski złożył dziś imieniem poselstwa polskiego w Berlinie demarchę w urzędzie spraw zagranicznych, domagając się aby władze niemieckie dostarczyły dokumentów uwarodzonych w sprawie Olszańskiego. Dokumenty te bowiem mają decydujący wpływ na przebieg procesu.

—oO—

### Chronika telegraficzna

(kt) Z Budapesztu donoszą: Rada Ministrów postanowiła, że nowa jednostka monetarna węgierska otrzyma nazwę „pengoe“.

(kt) Prezydent republiki greckiej, Konstantinidis, podpisał dekret, zarządzający nowe wybory do parlamentu na dzień 7 marca r. b.

(kt) Po dwuletnich przesłuchaniach pod pisaną, został wreszcie układ bułgarsko-turecki, dotyczący ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych, oraz mający na celu uregulowanie wszystkich kwestii spornych między obu państwami.

## WIADOMOSCI Z KRAJU.

### FORD ZAŁOŻY FABRYKE SAMOCHODÓW W WARSZAWIE.

(k) Wedle obiegających w Warszawie wiadomości, sprawa urządzenia przez Forda fabryki w Polsce jest na dobrej drodze. Po przeniesieniu swojej fabryki do Londynu, Ford ma przystąpić do budowy fabryk w niektórych stolicach Europy. Biuro fabryk Forda za pośrednictwem swoich europejskich przedstawicieli bada ustawodawstwo pracy w Polsce. Jeśli badania ta dadzą dobry wynik, w niedalekiej przyszłości rozpocznie się budowa wielkich fabryk w Warszawie, obliczona na produkcję samochodów dla Europy wschodniej.

### NOWA OFIARA TERORU KOMUNISTYCZNEGO.

Dnia 11 bm. w powiecie kossowskim dokonano zabójstwa Jana Horodzieja, konfidenta miejscowej Policji Politycznej. Mordercy, zadawszy J. Horodziejowi kilkanaście ran szyletem, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, zabójstwa dokonali członkowie miejscowej organizacji komunistycznej, która Horodziej tropił z niezmordowaną energią, co wreszcie przypłacił życiem.

Śledztwo, w celu wykrycia sprawców zbrodni w toku.

### NOWA „UCZELNIA”.

(k) Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Kutnie podaje do wiadomości, że od dnia 3 listopada rb. w folwarku Rustowie p. Stan. Chelchowskiego zostaną otwarte kursy dla (szwajcarów obojczych).

Kursy mają na celu nauczyć drobnych gospodarzy i niższą służbę folwarczną, jak na wzór duński należy racjonalnie krowy żywić, pielęgnować, doić, robić próbne udaje, chować cielęta, okazywać pomoc przy chorobach bydła.

Kurs nauki trwa cztery tygodnie.

Na kursy przyjmowani będą kandydaci od lat 18 umiejący czytać, pisać i rachować.

### KOLEJ PŁOCKA.

(k) Wczoraj przeszedł po linii Warszawa-Kutno-Płock pierwszy pociąg, prowadzony przez personel dyrekcji kolejowej warszawskiej. Jednocześnie odbywa się obsada stacji służby dyrekcji eksploatacyjnej.

Nie załatwiona jest dotychczas sprawa taryf i biletów, które w komunikacji ze stacjami pol. kolei państwowych nie są jeszcze nadrukowane. Jak się dowiadujemy sprawa taryf będzie załatwiona z początkiem przyszłego miesiąca.

LOUIS DE ROBERT.

## Brzydał.

— A brzo! Panie Boże! Nie, nie jestem nowelista! Rzemieślnik, panie, ze skromnych najskromniejszych! Robię klejnoty, biżuterję, sam, bez pomocnika i sprzedaję je na jarmarkach okolicznych. Mam w Bois-Colombes dwa mizerne domki, otoczone ogrodem. W jednym mieszkam, drugi odnajmuje wdowie, której mąż zginął w boju w Wilje zawieszona broni. Wdowa ma synka, który aleras przychodzi do mnie, by się mej przyglądać robotcie.

Zawsze mi koło domu jakaś psina płacze. Tkliwa bowiem mam serce i ile razy spotkałam wracającego z jarmarku, wynędzniałego zblakłego psa patrzącego mi smutnie i błagalnie w oczy, zabieram go z sobą. Po kilku tygodniach mojego wiktowania, ani go poznać! Bok! wyrównane, sierść lśniąca, oczy wesołe!

Zwykle któryś z sąsiadów umizgnie się wówczas do mnie i otrzymuje go w podarku. Ile takich biednych stworzeń uratowałem od śmierci!

Pewnego dnia przypłatało mi się psisko wyjątkowo brzydkie, a tak strwożone, takie drżące, że uciekał niemal przed liściem, z cichym z drzewa spadłym szelustem.

Ach, ty, brzydał, chodź ze mną — ulitowałem się nad nim. I przyrosła do niego ta niewiasta nazwa. Nie pomogło dobre odżywianie. Nikt z sąsiadów o jego nie kwapił się osobę i Brzydał przeto wyjątkowo długo moim pozostał towarzyszem. Nie opuszczał mnie ani na chwilę, wiódł się po jarmarkach, a z czasem stał się mojej chę-

### UCIECZKA NIEZWYKŁEGO

Przed niedawnym czasem policja polityczna aresztowała pewnego inteligentnego osobnika, podającego się za Juliana Laskowskiego. Stwierdzono, że aresztowany jest działaczem komunistycznym, przesłanym przez moskiewski komintern w celu propagandy i organizowania sieci szpiegowskiej. Policji politycznej udało się ustalić, że Laskowski faktycznie jest znanym w całej Rosji czekiście, przejawielem Dzierżyńskiego, wybitnym komunistą—Julianem Leszczyńskim.

Onegdaj w celu konfrontacji, policjant Matuszek, przyprowadził Laskowskiego—Leszczyńskiego do gmachu sądowego na placu Krasieńskich, w Warszawie gdzie miał go zbadać sędzia śledczy.

Aresztowanemu, jako przestępcy poli-

### ZBRODNIARZA POLITYCZNEGO.

tycznemu, nie nałożono kajdanek.

W poczekalni sądowej było kilkadziesiąt osób, wezwanych na zbadanie.

Po pewnym czasie przybyły osoby, w tej liczbie i pewni wyżsi wojskowi, którzy mieli ustalić tożsamość „Laskowskiego” z Leszczyńskim. Kilka takich konferencji odbyto i tożsamość stwierdzono.

W oczekiwaniu na świadków następnych, prowadzając badanie aplikantka (sędzia osobiście nie prowadził konfrontacji) kazała więźniowi wyjść znów do poczekalni. Wówczas Leszczyński, korzystając z tłumy, nagromadzonego w poczekalni, czmychnął.

Policjant siedział, dalej, nie wiedząc, że badanie dawno ukończono.

Niesłychany ten wypadek wymaga najsurowszego śledztwa i ukarania winnych.

## Nieprzewidziana przeszkoda.

### W WALCE Z NAWALNICĄ ŚNIEŻNĄ.

Czeska eskadra lotnicza, przybywająca z rewizytą do Warszawy, i oczekiwana niecierpliwie przez bratnich lotników polskich, napotkała na nieprzewidywany opór... atmosfery.

Gdy 9 aparatów „Aero” i 3 aparaty „Avia”, znalazły się nad lasami kieleckimi, nadsięgnęła na ich spotkanie silna nawalnicą śnieżna, która rozproszyła zupełnie czeską eskadę: jeden aeroplan wylądował pod Jędrzejowem, drugi — aż pod Skaryszewem, pozostałe musiały zawrócić do Krakowa.

Przybył do Warszawy narazie tylko jeden aparat (Avia), pilotowany przez dzielne-

go kapitana Kalle.

Z drugiego pułku lotniczego, stacjonowanego w Krakowie, wyruszyli jednocześnie na 3-ch aparatach typu „Potez” trzej lotnicy polscy, towarzysząc Czechom: pułk. Senderek, kpt. Pawłowski i kpt. Staff. Pułkownik Senderek wylądował w Grójcu, kapitan Pawłowski w Rawie-Mazowieckiej, kapitan Staff narazie zaginął bez wieści.

Z Warszawy wyleciał do Radomia (Skaryszewa) porucznik-pilot Orliński z mechanikiem czeskim, na aparacie „Breguet”, na pomoc czeskiemu lotnikowi, który ugrzązł na łąkach skaryszewskich.

## Sami swoi.

### P.P.S. A ŻYRARDOWSKA

Powstała przed dwoma laty w Żyrardowie kasa chorych powiatu błońskiego, prawie całkowicie opanowana została przez P.P.S.—W instytucji tej wszystkie stanowiska obsadzone są przez towarzyszy i ich żony, pracownicy odmiennych przekonań są w ten czy inny sposób rugowani.

Przed paru tygodniami usunięty został pan Bronisław Dzikiewicz, buchalter, który otrzymując pobory wg. 7-ej kategorii po powrocie z urlopu przesunięty został do kategorii 9-ej na miejsce p. Dzikiewicza przeznaczono tow. Stanisława Gronczewskiego, który nawet nie zna dobrze pisowni polskiej.

Gdy poruszono sprawę ustalenia cen-

### KASA CHORYCH

su naukowego dla urzędników kasy chorych panowie z P.P.S. którzy trzęsą całą kasą chorych, oświadczyli, że to jest instytucja robotnicza i zbyteczny jest cenzus naukowy (dalej gramotnyjeli)

Zarząd kasy chorych, który odmawia wsparć robotnikom, przyznał tow. p. Blachowskiemu, prezesowi rady miejskiej na wyjazd na kurację 180 złotych i 275 złotych na złote zęby. Wobec interwencji prezesa zarządu i komisji rewizyjnej, pod nieobecność której sprawa ta została zdecydowana, postanowiono, że p. prezes rady miejskiej zwróci do kasy pobrane pieniądze.

—ooo—

dobry kupieckiej czujnym stróżem, miał bowiem szczególny dar odróżniania na pierwszy rzut oka klientów podejrzanych, którzy się częstokroć cichaczem do mego zakradali kramiku, by coś nie coś z blaskotek do kieszeni ściągnąć.

Razu pewnego, gdyśmy dość późnym do Bois-Colombes wracali wieczorem — wypadł z za krzaku wielki pies, rzucił się na Brzydała, ugryzł go w ucho i nim się opatrzyłem już odbiegł od nas daleko.

Ranka jednak była nieznaczna, zaledwie jedna kropla krwi, ukazawszy się na brzoisku ucha, spadła na ziemię.

— Cicho, Brzydał, cicho — uspakajałem wyjącego. — Twoje szczęście, że pies nie jest wściekły, żeby z tobą inaczej, biedaku!

W jakiś czas potem spostrzegłem zmianę w usposobieniu Brzydała. Stał się ponurym, warczał, gdy próbowałem się z nim przekomarzać. Nie mając jednak żadnych podejrzeń, wsuwałem mu dla żartu rękę w pysk, wołając:

— No, ugryź, ugryź mnie!

A gdy po paru tygodniach usłyszałem przez otwarte okno synka mojej sąsiadki, mówiącego do Brzydała:

— Niegodziwcze, chcesz mnie ugryźć! — zaniepokojony, baczniej jałem się psu przyglądać. Rezultatem moich obserwacji była wizyta u weterynarza, który zbadał Brzydała, zaopiniował kategorycznie:

— Pies ma wyraźne objawy wścieklizny. W porę się pan spostrzegł, za kilka dni bowiem dośtałby ataku furji, a wówczas...

Duża doza zabójczej iniekcji, położyła przede kres życiu biednego Brzydała. Następnej po tym wypadku nocy śniło mi się, że z piana na u-

stach tarzając się po ziemi, wołam do otaczających: „Weźcie strzelbę i palce mi w łeb! Skończcie moje męki”.

Obudziłem się, potem zły, a senne nie pierś chło widział. W oczach mi stały moje z psem zabawy, moja ręka w paszczy jego i ślady jego kłów na skórze. Kto wie, może miałem wówczas jakieś lekkie niedostrzeżone skaleczenie... Wydawało mi się, jakoby warczał, kąsać miał ochotę. Zasnąłem wreszcie, by się obudzić o godzinę później niż zwykle. Poduszka i policzek mój były mokre.

— Naturalnie... piana... wściekłem się — myślałem.

Z postanowieniem natychmiastowego udania się do Instytutu Pasteura ubierałem się pośpiesznie.

Powoli jednak okropny nastrój pierzchał i jednocześnie trwożna gdzieś znikła mara. Czując się zupełnie normalnym człowiekiem, gorliwie zabierałem się do pracy.

Tnąc, spajając, lutując świecidełka, deliberowałem:

— Cóż znowu? Gdybym był wściekły, czy mógłbym tak pewną mieć rękę? Musiałbym odczuwać jakieś niedomaganie, z równowagi być wytrąconym. To było przewidzenie tylko.

Podchodziłem od czasu do lusterka, wisiącego na ścianie i przyglądałem się swemu fizysem. uważnie. Mówiono mi zawsze, że mam szczery, prostoduszny wyraz twarzy. Nie widziałem w sobie najmniejszej zmiany.

Na skroniach odznaczają mi się żyłki niebieskie, jakoby oznaka dobrej rasy. Nie wiem, czy to prawda. Teraz jednak przyglądałem się tym żyłkom, zadając sobie pytania:

## Echa zabójstwa Kuruliszwilego.

STEFAN LEBRUN CZŁOWIEKIEM NORMALNYM.

Decyzją sądu okręgowego w Warszawie zabójca poety gruzińskiego, Sergiusza Kuruliszwilego, Stefan Lebrun, przewieziony został z więzienia śledczego do szpitala dla chorych umysłowych na obserwację lekarską wobec następujących się wątpliwości co do jego stanu poczytalności.

Po dłuższej obserwacji w szpitalu psychiatrycznym, że u Stefana Lebruna nie udało się wykryć definitywnych oznak jakiegokolwiek choroby psychicznej w chwili dokonywania przez niego zabójstwa.

Pewne, słabo zresztą zaznaczone cechy

zwyrodnienia fizycznego — brzmi dalej opinia — w związku z faktem występowania zaburzeń psychicznych w rodzinie Lebruna, która przypuszcza, iż u Lebruna zachodzi jedynie pewien stopień nastrojowego zбочenia psychopatycznego.

Stan ten nie pozbawia Lebruna rozumienia istoty i znaczenia czynów przezeń dokonywanych.

Opinia lekarska podlega jeszcze sądowemu sprawdzeniu i zbadaniu ekspertów, co wkrótce ma nastąpić.

## Bezczelność Niemców na Śląsku.

HAKATYSTA NIEM. RZUCA OBELGI NA URZEDNIKÓW POLAKÓW.

k) Z Królewskiej Huty data 15 bm. do nasza:

Dyrekcja kolei państwowej naprawia swoje tabory między innymi w hucie „Królewskiej”. Kolej posiada w tej hucie swoich ludzi specjalnie zaufanych i pewnych, którzy odbierają wykonane roboty.

Z ramienia dyrekcji huty ekspedjował te roboty niejaki Roder.

Ostatnio, huta wykonała złe pewne roboty, których dyrekcja nie przyjęła. Wówczas Roder obrzucił urzędników kolejowych obelgami w rodzaju „polskie świnię”, „bandytcy polscy” itd.

Wydział mechaniczny dyrekcji kolei

na skutek doniesienia robotników Polaków, pracujących w hucie, zażądał od dyrektora huty usunięcia Rodera. Nie pomogły protesty posłów niemieckich biorących w obronę hakatystę Rodera i pod naciskiem dyrekcji kolei, która wstrzymała zamówienia, usunięto Rodera i przeniesiono do Bytomia do innej huty na wyższe stanowisko, lecz jednocześnie rozpoczęto generalny atak niemiecki na dyrekcję kolejową. Prasa niemiecka wszczęła hałas. Posłowie niemieccy interwenjowali u różnych władz, jeden z nich był u prezesa kolei w Katowicach, a senator Mayer pojechał do Warszawy, do ministra ze skargą na prześladowanie mniejszości niemieckiej.

## Pańczyszyn przed sądem.

ECHA SPRAWY WIECZORKIEWICZA I BAGIŃSKIEGO.

Onegdaj w Sądzie Okręgowym, w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Brandta, w komplecie sędziów: Skawiński i Nestorowicz, rozpatrywana była sprawa 23-letniego Stefana, syna Daniela, Pańczyszyna, oskarżonego z artykułu 126 kod. kar., iż należąc do partii terrorystów usiłował w 1924 r. uwolnić z więzienia przy ulicy Dzikiej skazanych podówczas na karę śmierci Bagińskiego i Wiczorkiewicza. Oskarżał p. prokurator Kowalewski. Bronili adw. Dąbrowski z Warszawy i Hankiewicz ze Lwowa.

Do sprawy zostali wezwani świadkowie: b. naczelnik warszawskiego urzędu politycznego podinspektor Piatkiewicz, aspirant Henryk Pogorzelski, Wiktor Hyst, Władysław Kucharski, Józef Cechnowski, Daniel Pańczyszyn, Anna Pańczyszyna, zarządzający drukarnią lwowska „Dila” Kuźma Buniuch i

Pieczota, z których niestawili się: Władysław Kucharski, Józef Cechnowski i Anna Pańczyszyna. Cechnowski, jak wiadomo nie żyje a Pańczyszyna jest chora.

AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia w streszczeniu głosi, iż w październiku 1924 r. policja polityczna, prowadząc dochodzenie, co do organizacji terrorystycznej, działającej na terenie Małopolski, ustaliła, iż przywódcą tej organizacji jest niejaki Dymitr Fidyk, oraz, że członkiem tej organizacji jest Stefan Pańczyszyn. Fidyka ująć nie zdołano, Pańczyszyn zaś został aresztowany 30 października 1924 r. w Kaliszu, gdzie znajdował się na służbie wojskowej w 25 pułku artylerii polowej.

Badany w toku dochodzenia Pańczyszyn przyznał się, iż należał do organizacji bojowej, mającej na celu oderwanie od Pol-

ski Wschodniej — Małopolski i wzniesienie powstania. Organizacja ta, jak ustalono, utrzymywała najściślejszy kontakt z działającą na terenie b. Kongresówki, organizacją terrorystyczno-dywersyjną.

W celu uwolnienia Bagińskiego i Wiczorkiewicza usiłowano dokonać dwukrotnie zamachów: 11 grudnia 1923 r. i 6 stycznia 1924 r. Niektórzy uczestnicy zamachów, jak Klemens Wasilewski, Wojciech Dąbrowski, Kucharski, Wiktorowicz, Wesołowski i Machajewicz, zostali już osądzeni.

Jeden z dawnych oskarżonych Kucharski zeznał, że do zamachu na więzienie należeli wyżej wspomnieni, oraz 4 ukraińców ze Lwowa z nazwiska mu nieznanymi.

Po aresztowaniu Pańczyszyna przyznał się, iż należał również do organizacji, która planowała zamach na więzienie w celu wydobycia stamtąd Bagińskiego i Wiczorkiewicza. Organizacja posiadała materiały wybuchowe i broń. Był on w dniu 1 stycznia 1924 r. wraz z trzema innymi terrorystami ukraińcami w Warszawie, gdzie im wyznaczono zbiórki na placu Kercelego, skąd zaprowadzono ich nieznanymi im dzielnicami do jakiejś kamienicy. Prowadził Fidyk i jakiś inny, nieznanany człowiek. Po otrzymaniu broni, poszli pod więzienie partiami po 2-3 osoby. Pod więzieniem chodzili około 20 minut, po czym się rozeszli.

Nazajutrz wieczorem zebrano się znów pod więzieniem i wtedy jakoby się dowiedział, iż chodzi tu o uwolnienie w więzieniu Bagińskiego i Wiczorkiewicza. Śledztwo ustaliło, iż miejscem zbiórki było mieszkanie Machniewicza, najzupełniej podobne do podanego przez Pańczyszyna. W dalszym jednak toku śledztwa Pańczyszyn cofnął wszystkie swoje poprzednie zeznania.

Sprawa ta, z wielu spraw Pańczyszyna we Lwowie, została wydzielona i przekazana sądowi warszawskiemu.

Uznając powody niestawienia się świadka Pańczyszyny, sąd skazał świadka Kucharskiego, na grzywnę 100 zł. i sprawę z powodu jego niestawienia się odroczył.

—ooo—

SKRYTOBÓJCZY STRZAŁ.

(k) Wachowski Marcin lat 68 mieszk. wsi Cwilów gm. Zemborzyce pow. lubelskiego w dn. 16 bm. późnym wieczorem odpoczywał w otoczeniu rodziny, po trudach codziennej pracy. Wtem za oknem rozległ się strzał i posypały się z brzękiem, odłamki rozstraskanego szyby. Przerażeni domownicy pobiegli do broczącego krwią Wachowskiego, ranionego kulą w szyję. Po udzieleniu pierwszej pomocy, ofiarę zbrodniczego zamachu odwieziono do szp. Szarytek w Lublinie. Policja waczęła natychmiastowe poszukiwania w celu ujęcia skrytobójcy.

— Czyżby w tych żyłkach tkwiła groźna choroba? Czyż to jest możliwe? Nie, nie... Noc stworzyła tę upiorną wizję!

Tak minął dzień. Noc jednak przyniosła równie niesamowite widziadła. I tak żyłem pewien czas, pracując spokojnie w biały dzień, oddany na pastwę urojonych ataków furji podczas nocy. Nadszedł i pewność — rozpacz i niepokój szarpały moją istotą. Ogarniało mnie zniechęcenie, apatia wkra-  
dała się w miejsce gorliwego czynu. Chudłem, spuśczone chodząc głową.

— POCO mam pracować? — tłumaczyłem sobie — i tak niedługo nogi wyciągnę.

Spoglądałem na rewolwer raz po raz, my-  
śląc:

— Jak tylko uczuję pierwsze objawy furji, broń do skroni i... finita la comedia! Życie mi obrzydło. W takim stanie mijają tygodnie.

Pewnego ranka moja lokatorka mówi do mnie:  
— Nie wiem co się Jerzykowi stało? Jakiegoś „tricku” dostał chyba: otwiera raz po raz usta i robi ruch, jakgdyby coś gryzł. Przy stole bierze do ust serwetkę i żuje. Ciekawa jestem, co to za ma-  
nia!

Zdawałem i pomyślałem w duchu!

— Masz tobie, tego tylko brakowało!

Przypomniałem sobie wykrzyknik malca.

— Niegodziwce, chciałeś mnie ugryźć!

A może Jerzyk powiedział:

— Niegodziwce, ugryźłeś mnie!

Zapomniałem o sobie. Miałem tylko dziecko na myśli i moją względem niego i sąsiadki odpowiedzialność.

— Co robić — rozmyślałem. — Czy uprzedzić matkę?

Dotychczas śmierć psa tłumaczyłem inną ja-

ką chorobą. Nie chciałem nic mówić o wściekłości.

Ale teraz, czyż nie jest moim obowiązkiem prawdę powiedzieć?

Jeszcze można malca wyleczyć!

Ale jakże się matka przerazi!

Tortury, które znośnię od trzech tygodni, ona ma obecnie przeżywać?

Ach, miałem wrażenie, że słyszę jej rozpaczli-  
we wyrzuty:

— To pana ohydny pies zaraził mi dziecko wściekłością!

W ładnie wpadłem tarapaty, niema co mówić. Co tu robić?

Zawołałem Jerzyka.

— Co ci jest? — pytałem. Co czujesz w u-  
stach?

— Ja nie wiem. Coś mi przeszkadza.

— A no otwórz buzię.

Trzy zęby mleczne wypadły mu były przed  
kilkoma tygodniami.

Wydało mi się... Ależ tak... Przyjrzałem się  
lepiej. Naturalnie. Wycinały mu się stałe zęby. Dot-  
knąłem palcem.

— Tutaj, prawda, gdzie ja dotykam, przes-  
kadza ci?

— Tak, proszę pana.

Och, drogi malcze! Nigdy się nie dowiesz, dla-  
czego cię wówczas uściskałem? Co za ułga! Uspokoilem zaraz matkę. Rzeczywiście po kilku  
dniach „trick” ustał. Powoli i moje wizje pierzchały.  
A gdy minęło od wypadku okrągłe trzy miesiące,  
nie potrafię tu opisać, jak pięknym i drogiem by-  
ło mi życie!

I dziś jeszcze radosnym wybucham śmiechem,  
na myśl że oto rusza się, pracując wdycham stu-

odne powietrze, oczy drogimi napawam widokami,  
że ominęta mnie okrutna choroba!

Ale skoro wieczorem, jakiś psina się mnie  
pryczepi, serce mi się boleśnie ściska. Nie mogę  
go odpędzić. Jednakże u domu swego zamykam  
przed nim bramę mówiąc:

— Zegnaj, biedaku, idź innego szukać pana!

Ale nie mogłem tak żyć, bez jakiegos przy-  
wiązania. Wreszcie, nie dalej jak onegdaj, patrząc  
z okna na swą lokatorkę, przy balji pilnie zaję-  
tą, zauważyłem, że wcale nie jest brzydka. Gdzieś  
ja to miałem oczy dotychczas? Całą noc z tego po-  
wodu nie spałem.

Wczoraj ubrałem się w surdut, włożyłem rą-  
kawiczki. Nie chcę się chwalić, lecz doprawdy, ca-  
le przystojnie wyglądałem. No... i... bez żadnych  
wstępów oświadczyłem się wdówce.

Ależ mi się zarumieniła kobiecina i dalejże  
kółować:

— Ach, co za zaszczyt dla mnie! Tak mnie  
to zaskoczyło... muszę pomyśleć...

Jednak widziałem jak na dłoni, że jej się po-  
dobano.

Zaprosiła mnie do mieszkania. Wypiliśmy po  
kieliszku doskonałego wina. Wówczas wydoby-  
łem z pudełeczka złoty pierścionek, chcąc jej za-  
łożyć na palec.

Niby się wzbraniała, że jeszcze na to... w-  
częśnie, ale w końcu podała mi rękę.

No i stało się. Mam rodzinę. Dość długo ży-  
łem jak sargotnik.

A jeśli kiedyś będę tego kroku żałował, po-  
myślę sobie:

— Tak już było sądzone. A zresztą to w ga-  
Brzydała!

—ooo—

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Odmładzanie zwierząt.

### Doświadczenie profesora dr. Rungego.

Jeden ze współpracowników „Kur. Poz.” miał wywiad z profesorem Uniwersytetu Poznańskiego dr. Rungego o odmładzaniu zwierząt. Szczegóły tego interesującego wywiadu poniżej podajemy:

Cały świat żywo zajmuje się badaniami Steinacha i Woronowa, którzy usiłują ziszczyć odwieczne marzenie człowieka o odzyskaniu utraconej młodości.

Próby odmładzania, dokonywane przez ważnie na szczurach, podjął uczony wiedeński Steinach i w roku 1910 ustalił metodę, którą potem stosować jeeli na ludziach lekarze z Lichtensternem na czele, a próby te dały wcale pomyślne wyniki.

Inna metoda stosuje dla tych samych celów naturalizowany we Francji uczony rosyjski, dr. Woronow, który od r. 1917 odmładza przeróżnych bogaczy, szczepiac im pewne gruczoły wewnętrzne szympanów. Badania te są tematem tanich dowcipów szerokiego ogółu, uczeni jednak całego świata z nadzwyczajnym zajęciem śledzą ich wyniki, zdają sobie bowiem sprawę z doniosłości prac w nowej tej dziedzinie.

Nie pozostaje w tyle na tem polu i Polska, dzięki pracom profesora Uniwersytetu Poznańskiego, doktora weterynarii p. Rungego, który na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników, odbytym w lipcu r.b., w Warszawie, przedstawił nadzwyczajne wprost wyniki własnej metody odmładzania zwierząt domowych.

Wiedza coś niecoś o badaniach profesora Rungego ziemianie wielkopolscy i pomorscy. Zainteresowali się tą sprawą, bo przedstawił im ją w Centralnym Towarzystwie Gospodarczym ten jedyny, zdaje się, w Polsce badacz, który zajmuje się zasadniczo odmładzaniem i może pochwalić się wynikami wprost zdumiewającymi.

Jak wyjaśnił nam profesor Runge, celem jego badań jest: 1) stwierdzenie, o ile droga przeszczepienia części gruczołu rozrodczego można przywrócić siły żywotne starym zwierzętom. 2) czy przeszczepienie tych że gruczołów zwierząt dojrzalszych młodym przyspieszy ich rozwój.

Nie trzeba chyba tłumaczyć, że badania te mają poza wartością ich dla nauki, nie słychanie doniosłe znaczenie gospodarcze.

Doświadczenia na tem polu rozpoczął profesor Runge we wrześniu r. 1923. Pierwszym jego pacjentem był „uczeń” poznańskiej szkoły psów policyjnych, która kształci psy dla policji państwowej wszystkich komend wojewódzkich w Polsce. Pacjent ten zwany „Lux”, stary był i zniedołężniały zupełnie. Profesor Runge dokonał na nim operacji metodą Steinacha, która polega na podwiązaniu przewodu nasiennego, ponadto zabiegu według metody Woronowa t. i. przez szczepienia części gruczołu rozrodczego z psa młodego. Zabieg dał wyniki wprost niewiarogodne. Prof. Runge posiada fotografie „Luxa” przed operacją i po niej. Na pierwszej widać psa najzupełniej zgrzybiałego, na drugiej „Lux” tryska zdrowiem i młodością.

Jeszcze ciekawsze wyniki dało odmładzanie „Trojana”, 9-letniego psa, również wychowanka poznańskiej szkoły psów policyjnych. „Trojan” miał już oczy zasłonięte starczą kataraktą. W pięć tygodni po zabiegu — profesor Runge odczytuje oświadczenie komendanta szkoły psów policyjnych, komisarza Grimma — pies odmłodzony przybrał 2 i pół kg. wagi, boki mu się zaokrągliły, sierść się wygładziła, pies, który ledwo łaził, bierze dziś lekko przeszkody wysokości 2 i pół mtr. A co najważniejsza, z obu ślepoty ustąpiła mu katarakta.

Katarakte starcza — wyjaśnia prof. Runge — powoduje nagromadzenie się w organizmie przeróżnych soli wapniowych i moczowych, co u ludzi staje się powodem zwłóknienia tętnic. Niezwykły ten wynik odmładzania „Trojana”, który dzięki zastosowaniu metody Woronowa postradał bielma, otwiera szerokie widoki dla lekarzy, wskazując inną drogę, na której skutecznie zwalczać można arteriosklerozę.

Dzięki prof. Runge odzyskał młodość

również policyjny pies „Borsuk”, oraz kilka psów prywatnych. A jeden z tych psów odmłodził do tego stopnia, iż zachowuje się jak szczeniak, bawiąc się kamieniami i kawałkami drzewa.

Również pomyślne wyniki dała metoda prof. Rungego, stosowana, jak dotychczas na 13 ogierach, będących własnością kilku ziemian wielkopolskich i pomorskich. W ten sposób odmłodził dzięki profesorowi Rungego ogier 26-letni. Ostatnio prof. Runge odmłodził dwa konie wojskowe, a zabieg tego dokonał wobec całej komisji profesorów Uniwersytetu Poznańskiego, przyrodników. Dodatnie wyniki dały też eksperymenty odmładzania owiec.

Woronow mówi o swej metodzie dość ogólnikowo, strzegąc zazdrośnie tajemnicy, która jest dlań istną kopalnią złota.

Badania profesora Rungego doprowadziły już do ustalenia samego zabiegu, który różni się dość znacznie od zabiegu Woronowa, acz daje zawsze wyniki dodatnie, często zaś wprost niewiarogodne. Mówią o nich jednak wymownie listy dziękczynne ziemian, właścicieli odmłodzonych ogierów.

Profesor Runge nie okrywa badań swych tajemnicą. Zabieg odmłodzenia psa dokonał w oczach grona fachowców, uczestników Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w Warszawie, którzy ze zrozumiałym zajęciem słuchali jego wykładu. Wyniki swych badań ogłosi nie bawem profesor Runge w fachowych czasopiśmie polskich i zagranicznych. Prace te ilustrować będą fotografie pacjentów przed i po operacji, oraz podobizny narzędzi chirurgicznych, umożliwiających ten zabieg, które skonstruował profesor Runge.

## Naiwnych nie brak na świecie.

### SAMOWZWANCZY KSIAŻE.

Policja szwajcarska położyła kres niezwykłym przygodom niejakiego Armanda Modene'a, który w ciągu kilku lat dokonywał bezkarnie oszustw i kradzieży, występując samowzwanco pod przybranym nazwiskiem księcia de Treverno.

Mając lat 16 wstąpił Modene do armii belgijskiej, która wówczas walczyła z Niemcami na froncie zachodnim. Lecz szare życie żołnierskie sprzykrzyło mu się przedko, tak, że stał się on dezertorem. Kolej losu jego do roku 1919 nie są znane. W tym roku rozpoczął on swoje występy w sposób zarówno niezwykły, jak i oryginalny.

General amerykański Allen, głównodowodzący wojsk amerykańskich na niemieckich terenach okupowanych nad Renem, otrzymał pewnego dnia telegram z Brukseli o przybyciu do Koblencji adiutanta króla Alberta, ks. de Treverno, który wręczy oficerom amerykańskim nagrody w imieniu króla. General Allen udał się w otoczeniu swego sztabu na dworzec gdzie rzeczywiście spotkał jakiegoś młodego człowieka, w uniformie rotmistrza gwardji belgijskiej.

Rzekomy książę został uroczystie zaproszony do siedziby sztabu amerykańskiego. Na cześć jego odbyła się parada pułku wojska amerykańskiego, podczas której wręczył on generałowi Allenowi i członkom jego sztabu najwyższe order belgijskie.

Wszystkich amerykańków ks. de Tre-

verno olśnił wytwornością swego zachowania, szczególnie zaś tem, iż poufnie zakomunikował generałowi Allenowi, że jest nieślubnym synem zmarłego króla belgijskiego Leopolda. Po ośmiu dniach pobytu w sztabie amerykańskim ks. de Treverno wyjechał do Brukseli, wywożąc większe sumy chętnie pożyczone mu przez oficerów amerykańskich.

Drugie wystąpienie tego niezwykłego oszusta zanotowała policja berlińska w roku 1921. Członkowie międzysojuszniczej komisji reparacyjnej, przybyli do Berlina, zostali przywitani na dworcu przez oficera Reichswehry, który oświadczył im, że jest reprezentantem ministerstwa spraw zagranicznych wydelegowanym na ich spotkanie. Niezwykle uprzejmy oficer zaopiekował się bagażem przybyłych cudzoziemców, otrzymał od nich kwity bagażowe, odebrał ten bagaż na dworcu, kazał go naładować na samochód, lecz więcej go członkowie komisji nie widzieli.

W roku 1924 Modene podróżował we Włoszech jako książę Karol belgijski. W ciągu roku pożyczył on od latwowiernych ludzi kilkaset tysięcy lirów. Z Włoch udał się on do Bazylei, gdzie zamieszkał u konsula belgijskiego, postępowanie gościa wzbudziło w konsulu pewne podejrzenie. Zwrócił się on do Brukseli i po otrzymaniu odpowiedzi oddał oszusta w ręce policji.

## Okropności wojny światowej.

### 29,501,530 ZABITYCH I RANNYCH.

§) Amerykanie lubujący się w sporządzaniu statystyk, wypracowali obecnie w waszyngtońskim centralnym urzędzie statystycznym statystykę do tyczącą strat, spowodowanych przez wojnę światową. Z poważnych tych obliczeń dowiadujemy się, że państwa koalicyjne wydały na wojnę 165 miliardów i 782 miliony, podczas gdy państwa centralne wydały tylko 83 miliardy i 347 milionów.

Obecnie dzienniki londyńskie ogłaszają dane statystyczne, wypracowane znów przez Amerykanów pana Harlowa, który zadał sobie pracę możliwie ścisłego obliczenia ofiar i strat poniesionych przez piętnaście państw wojujących. Z jego statystyki okazuje się, że Rosja powołała pod broń 12 milionów żołnierzy, Niemcy — 11 milionów, Wielka Brytania — 8,905,467, Francja — 4,410,000, Austro-Węgry — 7,800,000, Włochy — 5,615,000. Stany Zjednoczone — 4,800,000, Turcja — 2,850,000. Bułgaria — 1,200,000, Rumunia — 750,000. Serbia — 707,343, Belgja — 267,000, Grecja — 230,000, Portugalia — 100,000, Czarnogóra — 50,000 żołnierzy.

A zatem na państwa koalicyjne (Rosja, Wielka Brytania, Francja, Włochy, Stany Zjednoczone, Serbia, Portugalia i Czarnogóra) przypada ogółem 41,883,810 zmobilizowanych mężczyzn, podczas gdy ze strony mocarstw centralnych wzięły w wojnie światowej udział tylko 22,858, 810 mężczyzn. Przeważająca przewaga państw koalicyjnych została do pewnego stopnia wyrównana przez to, że

Rosja w krytycznym momencie wycofała się z walki ze swoją olbrzymią armją.

A teraz pan Harlow rzuca następujące pytanie: ilu żołnierzy uczyniono niezdolnymi do walki? — Odpowiedź jego brzmi: przecięnie na ośmiu żołnierzy przypada jeden zabity, a na trzech — jeden ranny, a zatem ogółem ofiarą wojny światowej padło 29,501,530 zabitych i rannych.

Na największe straty uskarżać się może Rumunia, na nią bowiem przypada 45 proc. poległych żołnierzy. Na drugim miejscu kroczą Niemcy (17 proc. poległych i 38,2 proc. rannych), a mianowicie 1,773,000; potem idzie Rosja — 1,708,000 poległych żołnierzy, Francja — 1,357,000, Austro-Węgry — 1,200,000, Wielka Brytania — 908,371, Włochy — 650,000 itd.

Na ostatnim miejscu stoją pod tym względem Stany Zjednoczone, bo jakkolwiek wyszły one w pole z armją liczącą 4,800,000 ludzi, to jednak straty ich w zabitych wynoszą tylko 50,280, a za tem jeden procent. Także lista rannych przedstawia się dla Amerykanów najkorzystniej: 205,690, czyli 4,3 proc.

Największy procent rannych wykazuje Francja, mianowicie 56,72 proc. potem następują Austro-Węgry — 46,15. Rosja — 41,25 proc. i t. d. Włochy pod względem liczby rannych stoją na szóstym miejscu.

# Groźna katastrofa.

POCIĄG Z PASAŻERAMI W NURTACH RZeki.

§) Wieści o katastrofach żywiołowych w południowych Włoszech nadchodzą jedne po drugich. Jeszcze nie przebrzmiały echa burz, które nawiedziły Kalabrię, gdy nadeszła znów wiadomość o strasznej katastrofie kolejowej. Szereg oberwań się chmur zamienił rzeki kalabryjskie we wzburzone masy wód, które porozrywały tamy, zniszczyły pola i zagroziły komunikacjom.

Przez okolice gdzie rozszalała woda unosiła wszystko co spotkała na swej drodze, jechał w nocy z 10 na 11 bm. pociąg z Catanzaro. W ciemności nocej pociąg wpadł na most nad rzeką Ponzu w pobliżu miasteczka Santa Caterina, ale za ledwie lokomotywa i pierwsze wagony pociągu wjechały na most, gdy przesyła jego zawałiły się

i przed pociągu runął w odmęty katarakty, znajdując się pod mostem.

Prąd wody był tak silny, że uniósł całą tę ciężką masę z krzyczącymi wewnątrz pasażerami paręset metrów w dół rzeki. Tylko część pociągu, oderwawszy się od przedniej, zatrzymała się jeszcze siliwie na moście nad brzegiem przepaści.

Na szczęście w pociągu było mało podróżnych, toteż liczba ofiar ludzkich jest stosunkowo niewielka — 15 zabitych i 10 rannych. Pociąg ratunkowy, wysłany na miejsce katastrofy o mało nie padł ofiarą podobnego wypadku, gdy po jego przejeździe zawałił się inny most.

Oprócz tego woda zniosła jeszcze trzeci most, lecz ten wypadek spostrzeżono zawczasu i uniknięto katastrofy.

## Duch, który je i pi e.

WLAMYWACZ HIPNOTYZUJE SWOJĄ OFIARĘ.

§) Znana w Paryżu milionerka, pani Deubel, właścicielka historycznego zamku Hogues, która w ubiegłym roku była bohaterką sensacyjnego procesu — obecnie jak donoszą dzienniki, przeżyła osobliwą przygodę. Jak wiadomo pani Deubel była oskarżoną o zamordowanie męża, którego przed rokiem znaleziono w ogrodzie zamkowym z przestrzeloną piersią. Cały szereg poszlak zdawał się wskazywać na winę. Po długim śledztwie sąd przysięgły uniewinnił panią Deubel. Ale wielomiesięczne więzienie i wrażenia tej przykłej sprawy, nie przeszły bez śladu. Pani Deubel zachorowała i musiała kilka miesięcy przepędzić w lecznicy. Prześladowały ją wizje. Zdawało się jej, że widzi widmo swego zamordowanego męża.

W ubiegłym tygodniu do zamku Hogues zawitał niespodziewany, ani proszony gość. Było to koło godziny 8 wieczorem. Właścicielka zamku siedziała sama w wielkiej sali jadalnej, gdy nagle drzwi się otworzyły i ukazał się w nich mężczyzna w czarnych okularach. Pani Deubel wydała okrzyk przerażenia, albowiem ten człowiek był zupełnie do jej zmarłego męża podobny. Miał nie tylko tę samą postawę, ale i to samo ubranie, które w dniu śmierci nosił pan Deubel. Rysów twarzy, przeobrażona kobieta nie mogła dobrze rozróżnić, ponieważ nieznajomy nacisnął sobie kapelusz głęboko na oczy.

Nieznajomy nie zwracając zupełnie uwagi na przerażenie pani domu, bez słowa zbliżył się do stołu i siadł w fotelu, w którym siadywał nieboszczyk Deubel za życia. W milczeniu spoglądał na drżącą ze strachu kobietę, przekonaną w tej chwili głęboko, że ma przed sobą ducha męża. „Duch” był widocznie bardzo głodny, albowiem zabrał się natych-

miast do resztek kolacji, pozostawionej na stole, nalał sobie wina, jadł i pił z apetytem. Kiedy w końcu nie było już ani kropli wina „widmo” odezwało się poraz pierwszy, rozkazując pani domu aby przyniosła z piwnicy wina, i to tego właśnie burgundzkiego wina starego rocznika, tak chętnie pijanego przez niego za życia. Wtedy pani Deubel przekonana już najzupełniej, że to istotnie duch jej męża, skoro tak dobrze poinformowany jest o zawartości piwnicy zamkowej, zemdlała z przerażenia.

Wówczas duch schylił swej ofierze z palców dwa pierścienki brylantowe i kolce z pereł ze sztycy. Tymczasem pani Deubel odzyskała znowu świadomość i stwierdziła, że rzekomy duch pakuje do kufrów jej antyczne srebra. Nieśmiała jednakowoż wołać o pomoc. Gardło miała niby zesznurowane. Nieznajomy rozkazał jej by oddała mu klucz od kasy ogniotrwałej. Bezwolnie, niby zachipnotyzowaną, oddała mu klucz. Wówczas mężczyzna w czarnych okularach zabrał całą znalezione gotówkę oraz biżuterję, która się znajdowała w kasie ogniotrwałej i potem najspokojniej opuścił zamek.

Dopiero w kilka godzin potem pani Deubel zdobyła się na to, by zawołać służbę, zajmującą pokoje w drugim skrzydle zamku. Natychmiast zawiadomiono żandarmerję, której po upływie kilku godzin udało się zaarrestować „ducha”. Okazało się, że na tak oryginalny pomysł wpadł ogrodnik państwa Deubel, który był doskonałym ze stosunkami w zamku obznajmiony. Pani Deubel wskutek tego przeżycia ciężko zachorowała, zaważany lekarz stwierdził, że ogrodnik zahipnotyzował swoją ofiarą. Przyszło mu to tem łatwiej, że właścicielka zamku była w ostatnich czasach silnie nerwowo rozstrojona.

## Modernistyczny kalif.

WSCHODNIE KŁOPOTY.

§) Władca Iraku, król Faisul, po odbyciu kuracji w Londynie, udał się w podróż powrotną do swej ojczyzny. Z Londynu wyjechał na Nizy, gdzie zatrzyma się przez krótki czas, zanim przez Egipt powróci do Bagdadu. Współpracownik londyńskiego dziennika „Daily Express” uzyskał wywiad z księciem, jednakowoż nie zdołał od niego nic pozytywnego w kwestjach politycznych wydobyć. Władca Bagdadu dawał jedynie do zrozumienia, że jest zatem, aby Anglia po wygaśnięciu obecnego traktatu mogła odnowić swój mandat w Iraku. Przypuszczać należy, że podróż londyńska Faisula spowodowana została nie tyle koniecznością kuraacji, ile zamiarem porozumienia się co do sprawy mandatu i ewentualnej walki z tymi elementami, które mają już dosyć tego mandatu.

Faisul, syn Husseina byłego króla Mekki, potomek Mahometa został w 1921 roku osadzony na tronie przez Anglików. Początkowo przeznaczony był dla niego tron Syrii, ale polityczne kombinac-

je zmusiły go do zrezygnowania z tego królestwa. Otrzymał rekompensatę w Iraku.

Król Faisul ma wybitne zachodnio-europejskie upodobania. Interesuje się on zarówno sportem, jak i najnowszymi wynalazkami technicznymi. Sam osobiście kieruje wielką stacją radiową i przez długi czas sam kierował służbą telefoniczną w swym państwie. Jest również naczelnym redaktorem i korektorem w jednej osobie oficjalnego czasopisma „El-Kibla”. Syn jego ma również jak ojców upodobanie do techniki. Młody książę zajmuje się importem przedmiotów, nie mających nic wspólnego z baśniami „Z tysiąca i jednej nocy”. Mianowicie sprowadza on automobile, samoloty, gramofony, maszyny do pisania, aparaty fotograficzne, rowery i motocykle. Podobno nawet królowa okazuje skłonności zachodnio-europejskie, sprowadzając sobie toalety z Paryża i Londynu i robiąc manicure.

## Egzotyczna władczyni w Londynie.

AUDJENCJA NA DWORZE KRÓLEWSKIM.

§) Duże trudności miał w tych dniach do przezwyciężenia mistrz ceremonii na dworze angielskim, nim ułożył wszystkie szczegóły audjencji egzotycznej władczyni hinduskiej, Begun of Bhopal u króla Jerzego V. Królowa hinduska, jako prawowita muzułmanka nie może pokazać swej twarzy obecnemu mężczyźnie, ceremoniał zaś dworu angielskiego nie przewidywał udzielania przez

króla audjencji osobom zawoalowanym.

Wreszcie trudności zostały ułożone. Begun of Bhopal szczególnie zawoalowana udała się do rezydencji królewskiej w Londynie, Buckingham Palace, gdzie została przyjęta najpierw przez królową Mary, z którą rozmawiała w słynnym salonie indyjskim z odkrytą twarzą. Podczas rozmowy wszedł król Jerzy V. a wtedy Begun odwróciwszy

niecę twarz i zasłoniwszy ją częściowo wustem zaczęła rozmowę z królem. Rozmowa trwała około pół godziny.

Jak wiadomo, Begun of Bhopal, która jest jedyną panującą w Indiach Wschodnich kobietą, urzeczywiała do Anglii, w celu uzyskania zgody rządu angielskiego na to, aby najmłodszy jej syn uznany był następcą tronu w Bhopalu.

—ooo—

## Romans okultystyczny Well'a.

§) Znany fantasta i autor szeregu powieści Wells napisał romans okultystyczny, który w świecie księgarskim Anglii wywołał prawdziwą sensację.

Treść romansu jest następująca: Polly, właściciel małego sklepika, jest żonaty. I niczem się nie różni od swoich obywateli. Dopiero po śmierci żony dostaje się między spirytystów i na jednym z posiedzeń dochodzi do przekonania, że jest reinkarnacją asyryjskiego króla Sargona II. Od tej chwili patrzy na ludzi jak na swoich podwładnych i wychodzi na wieżę katedry św. Pawła, aby oglądać swoje posiadłości. Tymczasem ludzie uważają go za warjata i zamykają w zakładzie dla obłąkanych. Z zakładu ucieka i udaje się po poradę lekarską do psychoanalityka. Pod wpływem lekarza, poglądy jego ulegają ponownej zmianie. Przekonuje się, że spirytyzm objawił mu tylko pół prawdy. Jeżeli on sam jest reinkarnacją Sargona, to podobnie i inni ludzie są reinkarnacjami jakichś władców i dlatego celem ich winno być naprawianie świata, mnożeniem dobrego i łagodzenie złego na ziemi.

Nowy romans ze względu na autora jak i na oryginalną treść będzie zapewne wkrótce przetłumaczony na obce języki. Spirytyzm i psychoanaliza za zyskają zapewne tysiące nowych zwolenników.

## Niezwykły rekord zbieracza.

§) Amerykanie ogłosiwszy już Francję z wielu cennych dzieł sztuki są na najlepszej drodze do pozbawienia także Anglii jej obrazów, rzeźb, a nawet relikwii historycznych.

Niemna dnia, aby nie wysyłano do Stanów Zjednoczonych z Anglii i to coraz więcej obrazów, posażków, rzadkich książek itp. Wspaniała kolekcja lorda Leverhulme, która miała być niezadługo wystawiona na licytację, została już przed licytacją kupiona przez właściciela galerii sztuk pięknych w Nowym Jorku.

W tej dziedzinie jednak pewien amator amerykański postanowił osiągnąć niezwykły rekord. Kupił on mianowicie w pobliżu Birmingham stary klasztor, którego budowla pochodzi z wieku XII i postanowił wywieźć go kamień po kamieniu do Ameryki, aby tam go w swojej posiadłości na nowo odbudować.

Rekord ten wywoła niewątpliwie zazdrość wśród rekordzistów amerykańskich. Z drugiej jednak strony zrozumiałe są obawy Anglików, że pewnego pięknego dnia także historyczne baszty i najwyższe wieże wywędrują do Ameryki.

## PRETENSJE Z PRZED 600 LAT.

§) Sprawa spłacania długów wojennych wciąż zajmuje opinię publiczną we Francji i stwarza solidarność między dłużnikami. „Le Cri de Paris” ostrzega Mussoliniego, że gdy Anglia zażąda od niego spłaty długu, to ma doskonałą kontr-pretensję: król angielski Edward III zaciągnął w czasie wojny stuletniej w roku 1339 dług 1.335.000 złotych florenów u dwóch bankierów florenckich Peruzzi'ego i Bard'iego, poczem własnym dekretem udzielił sobie moratorium, a mimo usilnych starań bankierów, żaden z jego następców nie pomyślał o spłacie. W bibliotece we Florencji zachowały się akty, dotyczące tej operacji finansowej, która skończyła się bankrutem Peruzzi'ego.

## SKARB KUCHARZA.

§) W Paryżu zmarł 70-letni kucharz Giraudet. Był bardzo ubogi i żył z dobroczynności ludzkiej. Przed śmiercią rozpuścił pogłoskę, że kto do brzo poszuka w jego mieszkaniu, znajdzie skarb.

Po całej dzielnicy rozniósł się ślad o skarbie kucharza i w ten sposób pamięć o zebrawym życiu przez kilka tygodni, poczem zaczęto o nim zapominać. Atoli dwaj włamywacze, złapawszy się na obietnicę, dostali się nocną porą do opuszczonego nędznego mieszkania, przewrócili każdy sprzęt, zajrzeli do każdej szuflady i had rękaw odesłali... nie nie znaleźli.

# PRZEMYSŁ. HANDEL I FINANSE.

## Czyste aluminium.

(—) Aluminium, które znajduje coraz szersze zastosowanie w technice i w przedmiotach domowego użytku, otrzymuje się na drodze elektrotechnicznej z minerału bauksytu przy zastosowaniu taniej siły spadku wody.

W ostatnich czasach w największym amerykańskim przedsiębiorstwie Aluminium Company of America, będące pod zarządem p. Frary osiągnięto duży sukces w kierunku otrzymania tego metalu prawie w chemicznie czystym stanie. Do tego czasu otrzymywany metal zawierał 99,4 do 99,5 procent czystego aluminium. Obecnie w Ameryce otrzymują metal o zawartości 99,95 procent aluminium, przyczem uległy poprawie fizykalnej i chemicznej właściwości tego metalu.

W tym stanie otrzymywane aluminium podług doświadczeń robionych przez Arndta prawie zupełnie nie podlega działaniu rozcieńczonego i skoncentrowanego kwasu solnego, który stosunkowo dosyć szybko oddziaływał na przedmioty z aluminium dotychczasowym sposobem otrzymywanego.

## 6 I PÓŁ MILJONA STRACONYCH DNI ROBOCZYCH SKUTKIEM STRAJKÓW.

(—) Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące ruchu strajkowego w Polsce w roku 1924. Wynika z nich, że w roku ubiegłym mieliśmy ogółem 915 strajków, a liczba strajkujących wynosiła łącznie 564,134 pracowników. Straconych dni roboczych było 6 i pół miliona.

## ZAKAZ IMPORTU BYDLA Z MAŁOPOLSKI DO CZECH.

(—) Rozporządzeniem czeskosłowackiego ministerstwa rolnictwa, wzbroniony został import bydła z następujących powiatów Małopolski: województwo tarnopolskie, powiaty: Przemyślany, Kamionka, Brzeżany; województwo lwowskie: Bóbrka; województwo stanisławowskie: Rohatyn. Równocześnie został wzbroniony import bydła z całego województwa krakowskiego. Zakaz ten dotyczy tych transportów, które do 16 bm. przybyły do czeskosłowackich stacji granicznych.

Rozporządzenie powyższe umotywowane zostało względami weterynaryjnymi.

## EGZEKWOWANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

(—) Ministerstwo skarbu komunikuje, że w dniu 15 bm. upłynął termin płatności 2-ch podatków:

- 1-szej raty podatku gruntowego za rok 1925, odroczonej tym płatnikom, którzy ucierpieli na skutek zeszłorocznej klęski nieurodzaju;
- 2) podatek przemysłowy (od obrotu) za 1-sze półrocze 1925.

Z dniem 15 października władze skarbowe przystępują do egzekwowania zaległości tych podatków, w interesie przeto płatników leży niezwłoczne uiszczenie zaległości podatkowych celem uniknięcia kosztów egzekucyjnych.

## OGÓLNOPOLSKI SYNDYKAT ŻELAZNY.

(—) Na jeździe przedstawicieli hut, odbytym w dniu 19 bm. powstał projekt utworzenia ogólnopolskiego syndykatu żelaznego.

Syndykat ma na celu obronę tej gałęzi przemysłu wobec ciężkiego położenia, w jakim on się znajduje.

Wszystkie huty są zaledwie zajęte w stosunku 30 do 50 proc. ich zdolności wytwórczej. Położenie pieniężne i kredytowe pogarsza się ustawicznie i przez to wzrasta bezrobocie. Przedstawiciele zjednoczonego żelaznego przemysłu polskiego zdecydowali zwrócić się do rządu o większą pomoc kredytową, bez której przemysł hutniczy, jako podstawowy dla państwa, musi się zupełnie zaniknąć.

## PRZYWÓZ.

(—) Według tymczasowego zestawienia wpływów celnych w I-iej dekadzie bm., z cła przywozowego osiągnięto 3,259,655 złotych, gdy w analogicznej dekadzie września — 4,401,929 zł. Świadczy to o dalszym zmniejszaniu się przywozu zagranicznego, co wpływa na zaskwierbowanie bilansu handlowego. Ponieważ dane cyfrowe, dotyczące września, wskazują na to, iż bilans handlowy jest znowu negatywny, dalsza zmniejsza przywóz, wykazy

## Polska marynarka.

### NIKŁE REZULTATY SIĘDMIOLETNIEJ GOSPODARKI.

Cała polska flota handlowa morska składa się z czterech statków i jednego holownika, zarazem statku ratowniczego. Ogólna pojemność 3349 t. rej. b. r. i tak, do mini sterstwa przemysłu i handlu należą: motorowo-żaglowy szkolny statek „Lwów” (1293 t.), holownik „Ursus” (167 t.) dla obsługi portu w Gdyni, do T-wa „Sarmacja”, parowiec „Wiśła” (633 t.) i „Wawel” (811 t.), do T-wa „Biały Orzeł” motorowy statek „Józef Englich” (587 t.), lecz z powodu wadliwości motorów od roku nie czynny i nie nadaje się do eksploatacji. Na morzu Czarnym kursuje statek „Wilno”, przypisany na imię inż. Du nina-Siępca, o pojemności 587 t., lecz trudno uważać go za statek polski, ciąży bo na nim hipoteka w walucie zagranicznej, przewyższająca jego wartość i załoga po większej części obca, więc nie bierzemy go pod uwagę.

Na tę ilość jednostek, posiadamy przeszło 80 oficerów marynarki handlowej, nie licząc 2-ch roczników, wypuszczonych ze

szkoły morskiej w Tczewie. Zatrudnionych na statkach i urzędach marynarki handlowej 19, a reszta w najlepszym razie, zajmuje posady, nie wspólnego z morzem nie mające lub po prostu głoduje, zapełniając kadry bezrobotnych. Co do niższego personelu, to na statkach jest zatrudnionych około 70. Szacując z podań, które napływają do urzędów marynarki handlowej i T-wa „Sarmacja” ilość ta jest bardzo znaczna i nie dziwnego, bo za czasów niemieckich, jak marynarka wojenna tak i handlowa, rekrutowała się w znacznej mierze z pomorzan.

Z tego zestawienia widać, jak mało się interesujemy morzem, nie rozumiejąc jego znaczenia w życiu państwowym. Po siedmiu latach niepodległości zdobyliśmy się na tak nikły rezultat.

W porównaniu z państwami, które jednocześnie z nami otrzymały swoją niepodległość, tak się przedstawia nasza marynarka:

Finlandia 48,421 t. Lotwa 43,286 t. Estonia 29,191 t. Polska 3,349 t.

## Eksport spirytualjów do Francji.

(—) Izba przemysłowo-handlowa w Grudziądzu komunikuje: Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadoma, że kontyngent dla wódek polskich w myśi konwencji handlowej polsko-francuskiej, wynosi 2,000 litrów czystego alkoholu, który będzie odpowiednio rozdzielony kwartał.

W celu otrzymania pozwolenia wwozowego należy wystosować podania, które winny być złożone przez kupców posiadających francuski patent handlowy, do Sekretariatu międzyministerjal-

nej komisji kontroli przywozu i wywozu min. skarbu, w 3-ch egzemplarzach w końcu każdego kwartału na kwartał następny według wzoru, którego egzemplarz okazowy nabyć można bezpłatnie w biurze Izby w Grudziądzu.

Indywidualne podania obywateli polskich, przebywających we Francji, złożone w Sekretariacie tej komisji dla zaspokojenia swych potrzeb osobistych, będą również uwzględniane w ramach kontyngentu.

## Międzynarodowa konferencja kolejowa.

(—) Dnia 15 bm. wyjechali delegaci polskich kolei państwowych do Hagi na europejską konferencję rozkładów jazdy i przydziałów wagonów. Koleje polskie biorą udział w rozpatrywaniu 34 wniosków rozkładu i 21 wniosków przydziału. Najważniejsze z nich odnoszą się do stworzenia bezpośredniego połączenia Pomorza i Wielkopolski z Pragę, Wiedniem, Budapesztem i Belgradem przez Wrocław, połączenia Lwowa z Budapesztem i Belgradem przez Ławoczno, do znacznego skrócenia czasu jazdy między Gdańskiem i Bukaresztem przez

Warszawę i między Berlinem a Bukaresztem przez Kraków — Lwów, do przyspieszenia pociągu Paryż — Warszawa itd. Wobec rokowań, jakie się odbyły w Moskwie, rozważane będzie również połączenie Warszawy z Moskwą i Dalekim Wschodem z nawiązaniem tego pociągu w Warszawie, z pociągami paryskim (Londyn, Calais, Paryż, Bruksela), co w razie urzeczywistnienia, łączyłoby najdalszy Zachód z najdalszym Wschodem przez Polskę. Koleje sowieckie wezmą w tym roku pierwszy raz udział w Europejskiej konferencji.

wana w październiku, pozwala mówić przy wzmocnionym wywozie o przewyżce wywozu nad przywozem.

## Z RYNKU WALUTOWEGO.

(—) Białostocki oddział Banku Polskiego w sprawozdaniu nadesłanym centrali za wrzesień donosi: w ostatnich dniach obserwowano popłoch wśród waluciarzy zawodowych, wskutek tego nabyto dla Banku wielkie sumy walut obcych. Oddział w Droho-byczu donosi: przypływ walut podniósł się, skup złota wzrósł. Oddział w Kaliszu: zauważyć się daje zwrot ku lepszem, w ostatnim tygodniu nabyto walut zagranicznych więcej, niż w całym zeszłym miesiącu.

## DOCHÓD Z PRZEDSIĘBIORSTW I MONOPOLI PAŃSTWOWYCH.

(—) We wrześniu przedsiębiorstwa państwowe, bez kolei i telegrafów według tymczasowego zestawienia obrotów kasowych, przyniosły Skarbowi Państwa 2,6 milin. zł. dochodu, wydatkowały zaś 1,6 milin. złotych.

Dochód więc wynosi prawie 40 proc.

Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów wykazała w dochodzie 9,6 milin. zł., w wydatkach zaś 8,2 milin. zł.

Monopole państwowe dały Skarbowi Państwa czysty zysk w sumie 35,4 milin. zł.

## FAŁSZYWE BANKNOTY DOLAROWE.

(—) W obiegu zjawily się fałszywe banknoty 5-dolarowe z Serji 1902 r. „E” z numerem skarbowym X153788H i numerem bankowym N. 96527. Na pierwszy rzut oka ban-

knot może wprowadzić w błąd, przy bliższym dopiero badaniu okazuje się, że jest to fotograficzna odbitka odretuszowana na papierze z liniami aramentowymi, mające mi naśladować jedwabne włókno oryginalne.

Fałszywych banknotów dolarowych zjawia się coraz więcej a szczególnie napływają one do Polski i tu są przez fałszerzy rozpowszechniane.

## WYCOFANIE Z OBIEGU LDNO I 2 ZŁOTOWYCH BILETÓW ZDAWKOWYCH.

(—) Bilety zdawkowe Banku Polskiego 1 i 2 złotych z datą 28 lutego 1919 r. przestają być środkiem płatniczym z dniem 31 grudnia 1925 r. Wymiana tych biletów przez Centralną Kasę Państwa, kasy skarbowe i oddziały Banku Polskiego odbywać się będzie do dnia 30 września 1926 r.

## ODKRYCIE NOWEJ KOPALNI ZŁOTA.

§) Według londyńskiego „Daily Expressa”, w Afryce południowej odkryto nową, niezwykle wydajną żyłę złota.

Żyła ta ma być nieco dalszym ciągiem słynnej żyły złotawej Randfonteinu, która uległa wyczerpaniu i urwała się nagle pod Witpoortje-Faul.

Wobec nadzwyczajnej wydajności tej żyły, poszukiwano dalszego jej ciągu przez lat dwadzieścia, co kosztowało setki tysięcy funtów sterlingów.

Wreszcie obecnie odkryto tak długo poszukiwaną żyłę, odkrycie zaś to posiadać ma ogromne znaczenie dla Afryki południowej.

## KRONIKA

## KALENDARZYK.

Sroda 21 października, Urszuli.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawę  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki.  
Czytelnia  
i audycje  
radiofon.



(Park im.  
Sienkiewicza.)  
Otwarta  
od godz.  
10-ej rano  
do 23 w.

## WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Nie-Boska Komedia” premi.

Teatr Popularny „Kula u nogi”.

Kino Luna „Księża krwi”.

Kino Casino „Głosy samobójców”.

Kino Reduta „W imieniu cara”.

Kino Odeon „Człowiek na komecie”.

Kino Grand-Kino „Wilki północy”.

Kino Apollo „Piekielny karnawał”.

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Tancerczka”.

Kino Dom Ludowy „Tragedia w Lourdes”.

Kino Resursa „Gniazdo miłości”.

Miejski Kinematograf Oświatowy

„Tajemnica białej ciszy”.

## Wiadomości bieżące

— Do Społeczeństwa Łódzkiego Polski Czerwony Krzyż Młodzieży.

Wobec szybko zbliżającej się zimy, w trosce o najuboższą działość szkół powszechnych, która często dla braku ciepłego ubrania nie może regularnie uczęszczać do szkoły, Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży zajął się zbieraniem ciepłego odzienia i w tym celu zwraca się z gorącym apelem do Szanownych mieszkańców Łodzi o łaskawe zaopiarowanie wszelkiej chociażby wysortowanej garderoby, zwłaszcza ciepłej odzieży i obuwi.

Cel sam przemawia za sobą, przeto nie wątpimy, że w zrozumieniu doniosłości sprawy Społeczeństwo Łódzkie zawsze gotowe nieść pomoc prawdziwie potrzebującym i tym razem pośpieszy z darami, chroniącymi w nader krytycznych warunkach stojącą działość, od grożącego jej chłodu i przeziębienia.

Zaopiarowaną odzież należy składać w biurze Czerwonego Krzyża Polskiego (Piotrkowska 90) w godzinach od 9-ej do 3-ciej pp.

— Posiedzenie Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia.

Na skutek żądania członków Zarządu Obw. Fund. Bezrob. pp. W. Groszkowskiego i A. Cyrańskiego zostało zwołane na 21 bm. o godz. 6 wieczór posiedzenie Zarządu Obw. Fund. Bezrob. w sprawie ubezpieczenia robotników sezonowych na wypadek bezrobocia.

— Magistrat będzie udzielał kwater.

Łódzkie władze wojskowe otrzymały z M. S. Wojsk. zawiadomienie, że w najbliższym czasie magistrat będzie wyznaczał kwatery dla wojska. Dotychczas zarządzenie to nie weszło w życie, ponieważ nie został jeszcze uchwalony podatek na rzecz kwaterunku wojskowego w czasie pokoju.

— Z Tow. farmaceutycznego.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli aptek Łódzkich niniejszym prosi nas o zaznaczenie, że P. Szlindenbuch, którego nazwisko w ostatnich czasach dość często figuruje na łamach pism miejscowych, jest przewodniczącym „Związku Pracowników aptecznych”.

— Baczność, Dowborczycy!

Zarząd Stowarzyszenia Dowborczyków podaje do ogólnej wiadomości swoich Stowarzyszonych, że posiada kilkanaście posad dla ex-kawalerzystów ew. ludzi umiających obchodzić się z koniem.

Sprawa pilna, gdyż posady owe są do objęcia już od 1-go listopada br.

Bliższych szczegółów udziela Sekretariat Stow.

# Jeszcze o tendencjach Wydziału Statystycznego.

STATYSTYKA PRZEZNACZONA NA EKSPORT JEST SPRYTNIE OPRACOWANA.

W artykule pomieszczonym w Nrze 284 „Rozwoju” p. t. „Zbyteczne prace, zbyteczne go wydziału” postawiliśmy zarzut że utrzymywanie przez miasto wydziału statystycznego zatrudniającego aż 12-tu urzędników jest zbytecznym luksusem na co nie powinniśmy sobie pozwalać, tem więcej że wydział ten jest prowadzony przez swego kierownika po dyktando i z wyraźną tendencyjnością na korzyść spółwyznawców—żydów. W odpowiedzi na nasz artykuł wydział prasowy Magistratu przesłał do pism artykuł zawierający jego punkt widzenia na tę sprawę.

Magistrat, który niechętnie patrzy na oszczędności, broni urzędniczych etatów i nie naruszalności wydziału Statystycznego, sugerując nam niedocenianie statystyki jako naukowego środka. Otóż nie występowaliśmy i nie występujemy przeciwko prowadzeniu statystyki przez Miasto, jednakże jeszcze raz z całą stanowczością obstajemy przy swym zdaniu że 12-tu pracowników wydziału jest zbyt dużym i zbytecznym wydatkiem ze strony Miasta, tem więcej że praca jest prowadzona nieprodukcyjnie; ma zbyteczne i źle przeprowadzone obliczenia.

Ponieważ jednak Magistrat chce kategorycznie odeprzeć zarzut że wydział jest tendencyjnie prowadzony przeto dla wypełnienia naszego poprzedniego artykułu podamy jeszcze kilka przykładów.

Magistrat pisze:

Autor dopatruje się tendencji w fakcie niepodawania liczb względnych, związanych ze strukturą wyznaniową ludności m. Łodzi. Stwierdzić trzeba, że wskutek nieopracowania przez Główny Urząd Statystyczny materiałów, pochodzących ze spisu ludności w Łodzi w 1921 r. nie posiadamy dotąd danych o strukturze poszczególnych grup wyznaniowych według płci, wieku i t. d. Zarzut tendencyjnego pomijania tych danych jest więc najzupełniej bezpodstawny.

Tłumaczenie Magistratu jest nieuzasad-

nione ponieważ na stronie 16-ej Rocznika Statystycznego znajduje się spis ludności według wyznań, a więc procentowość stosunku ludności według wyznań jest bardzo łatwo obliczyć.

W jaki sposób tendencyjnie omija się cyfry dotyczące pewnych stosunków procentowych dowodzą następujące przykłady:

Na tabl. 134 traktującej o „skonach” na gruźlicę w latach 1918—1923 podany jest stosunek liczb zmarłych chrześcijan i żydów, przyczem zamiast podać ilu chrześcijan i ilu żydów umiera na 1000 mieszkańców miasta podaje się procent wyznaniowy na 100 zmarłych, przez co nie można nabrać dokładnego wyobrażenia o prawdziwym stosunku śmiertelności wśród osób tych dwu wyznań. Jak wiadomo gruźlica specjalnie dziesiątkuje warstwy ubogie ludności chrześcijańskiej, co jest wynikiem złych warunków w jakich ta ludność przebywa.

Na tablicy 151 dotyczącej wydatków bezpłatnych obiadów celowo nie są podane cyfry porównawcze, żydów i chrześcijan korzystających z tych obiadów.

Na tablicy 162 stosunek procentowy dzieci uczęszczających do szkół średnich obliczony jest w stosunku do 100 dzieci uczęszczających do szkoły a nie na 100 czy 1000 mieszkańców. Natomiast zupełnie zbytecznie podaje się statystykę według miastecy, pomimo że różnice w cyfrach są minimalne, ponieważ dzieci zapisane na początku roku uczęszczają do szkoły cały rok.

Oto niektóre dane dotyczące tendencyjności w opracowaniu „Rocznika Statystycznego”, co do których nie można mieć wątpliwości. Niewątpliwie można takich „dowodów” wiele więcej znaleźć w „Roczniku”.

Należałoby zaznaczyć, że w „Roczniku Statystycznym” obejmującym 270 stron nie ma opracowanej tak interesującej i ważnej statystyki dla miasta, jak statystyka stanu posiadania ludności m. Łodzi.

## Kto chce poznać gospodarkę komunalną,

## NIECH POSPIESZY NA

Otwarcie Pokazu Urządzeń Miejskich w parku im. H. Sienkiewicza wyznaczone zostało—jak już donosiliśmy—na d. 25 bm. Pokaz zapowiada się bardzo interesująco i obejmie wszystkie działy gospodarki komunalnej. Prace przygotowawcze znajdują się w pełnym toku.

Nie wdając się narazie w szczegóły, nadmieniamy, między innymi Wydział Oświaty i Kultury wystawi piękne kilimy, wykonane w Miejskiej Pracowni Kilimkarskiej.

## POKAZ URZADZEŃ MIEJSKICH.

Wydział Zdrowotności Publicznej — bardzo ciekawe preparaty sekcji do walki z gruźlicą, prosektorium miejskiego oraz pracowni bakteriologicznej; Urząd Stanu Cywilnego—pierwsze (z przed lat 100) księgi stanu cywilnego m. Łodzi.—etc.

Na wystawie miejskiej wystoszone będą liczne pogadanki i prelekcje, poza tem zostaną wykonane interesujące doświadczenia, związane z kulturą bakterji, i wiele innych.

## Kto otrzymał pożyczkę budowlaną?

## Z KOMITETU ROZBUDOWY MIASTA.

Dnia 19 bm., pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta, na którym po przyjęciu protokołu z posiedzenia poprzedniego, przyznano następujące pożyczki budowlane:

J. Lubowieckiej (Wapienna 10) na wykończenie budynku zł. 20.000.

M. Grenerowi (Magstracka 14) na wykończenie budynku zł. 22.000.

J. Jariszowi (Juliusza 20) na wyprowadzenie pod dach zł. 64.800.

J. Kopczyńskiemu (Fijałkowska 19) na wyprowadzenie pod dach zł. 10.200.

Ogółem zł. 117.000.

Na wniosek p. r. Kmorra — postanowiono wysłać delegację Komitetu do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, celem

poinformowania się o stanie spraw, przesyłanych Bankowi przez Komitet Rozbudowy.

W związku z odczytaniem pismem Komisarjału Budowlanego przy Ministerstwie Skarbu w sprawie proponowanej nowelizacji ustawy z dn. 29-IV-25 o rozbudowie miast Komitet postanowił wyłonić podkomisję, która w myśl wskazań Komitetu, opracuje konkretne wnioski, dotyczące nowelizacji. Do podkomisji tej wejdą: p. ławnik—przewodniczący Wydziału Budownictwa, inż. K. Folkierski, dyr. L. Gajewicz, delegat Urzędu Wojewódzkiego, inż. Sunderland oraz r. E. Waszkiewicz.

Wnioski podkomisji rozpatrywane będą na plenarnym posiedzeniu Komitetu Rozbudowy z dn. 26-go bm.

warzyszenia (Piotrkowska 174) w czwartki od 7 do 10 godz. wieczór.

— Policijna kontrola nad dowozem żywności. Istną plagą było wykupywanie przez „pekulantów” artykułów żywnościowych od zdrajców na targ włościański, którzy nagabywani byli już na

rogatkach Łodzi. Spekulantów tego rodzaju podbijali następnie ceny rynkowe na masło, jaja, ser, drób i t.d.

Obecnie policja łódzka zorganizowała na przedmieściach Łodzi w dni targowe, tj. we wtorki i piątki specjalną kontrolę żywnościową i wyciąganie z produktów akcyzowywani są wprost na

rynki. Akcja ta odnosi pożądanego skutku, co uwi-  
doczniło się już podczas wczorajszego — wtorko-  
wego targu i napewno znajdzie uznanie całej lud-  
ności naszego miasta. (o)

— Komisja Min. Skarbu przyjedzie do Łodzi i  
zbadą sprawę podatku.

W związku z rozslaniem płaćnikom przez  
władze skarbowe zawiadomień o uiszczeniu podat-  
ku majątkowego, dochodowego, obrotowego itp.  
niezadowolenie i skargi opodatkowanych przybra-  
ły masowy charakter i urzędy skarbowe zawałone  
są wprost reklamkami na niesłuszny lub za wy-  
soki wymiar tego lub innego podatku.

W sprawie tej, jak się dowiadujemy spodzie-  
wany jest przyjazd do Łodzi specjalnej Komisji,  
niektóre bowiem zrzeczenia przedstawiły bezpośred-  
nio w Min. Skarbu liczne wypadki niczem nieza-  
sadnionej wysokości różnych podatków, co świad-  
czy o wadliwym funkcjonowaniu Komisji Podatko-  
wych i co w następstwie mogłoby zrujnować więk-  
zość płaćników. Są bowiem fakty, iż dany płaćnik  
nie posiada wogóle w całym swym majątku nawet  
połowy sumy, jaką na podstawie obecnego wymia-  
ru ma zapłacić.

O rozmiarach niezadowolenia świadczy fakt,  
iż co najmniej 95 proc. opodatkowanych złożyło re-  
kursy, co jest zjawiskiem dotychczas nie spotyka-  
nem. (o)

— Delegacja Chrz. Zw. Zaw. u Prezesa Izby  
Skarbowej P. Towarnickiego.

Wczoraj dnia 20 bm. o godz. 12—ej w połud-  
nie udała się do prezesa Izby Skarb. p. Towarni-  
ckiego delegacja Chrz. Zw. Zaw. w osobach pp. rad-  
nego A. Cyrańskiego, radnego M. Pawlaka, H. Pie-  
chotkówny, F. Kieszkowskiego i W. Aleksandraka  
w sprawie zwolnienia robotników pracujących od 2  
do 3 dni w tygodniu, oraz bezrobotnych od państwo-  
wego podatku od lokali.

Delegacja przedstawiając ciężki stan mater-  
jalny robotników domagała się, aby nie ściągano  
państw. podatku od lokali, komorne od których to  
lokali nie przekraczało w roku 1914 150 rubli rocz-  
nie, zajmowanych przez robotników, pracujących  
od 2 do 3 dni w tygodniu względnie bezrobotnych.  
Delegacja Chrz. Zw. Zaw. domagała się również,  
aby Izba Skarbowa w Łodzi upoważniła Magistrat  
m. Łodzi do zwalniania od państw. podatku od lo-  
kali bezpośrednio, bez uprzedniego zwracania się  
do Izby Skarbowej. Względem postulatów, wysu-  
niętych przez delegację Chrz. Zw. Zaw. prezes Izby  
Skarbowej w Łodzi p. Towarnicki zajął bardzo przy-  
chylne stanowisko, polecając natychmiast naczeln-  
kowi z II Wydziału Izby wydanie zarządzenia, ma-  
jącego na celu ustalenie norm porozumienia się co  
do tej kwestji z Magistratem m. Łodzi.

Następnie prezes Izby Skarbowej p. Towarni-  
cki oświadczył, iż łącznie ze złożonym przez dele-  
gację Chrz. Zw. Zaw. Memorjałem, opinie przychył-  
ną przesłał do Ministerstwa Skarbu, a tymczasem,  
t.j. dopóki nie otrzyma ostatecznej decyzji w tej  
sprawie z Ministerstwa Skarbu wstrzyma egzekwo-  
wanie od robotników, pracujących 2—3 dni w ty-  
godniu i bezrobotnych państwowego podatku od lo-  
kali. W dniach najbliższych w sprawie tej udaje  
się delegacja Chrz. Zw. Zaw. do Ministerstwa  
Skarbu.

— Izba Skarbowa podatki śrubuje, a Minister-  
stwo Skarbu nakazuje oględność.

Jak się dowiadujemy, do Łódzkiej Izby Skar-  
bowej nadszedł okólnik z Min. Skarbu, w którym  
to ostatnie nakazuje podwładnym władzom i orga-  
nom do ścisłego przestrzegania przepisów egzeku-  
cyjnych.

Zakazano stanowczo sekwestrowania takich  
ruchomości, które nie podlegają egzekucji i poleco-  
no traktować mniej zamożnych płaćników z należytą  
oględnością.

Zwrócono także uwagę władz i organów egze-  
kucyjnych na to, by nie dopuszczano do sprzed-  
ruchomości za bezcen.

Jednocześnie Min. Skarbu wydało podległym  
organom upoważnienie i wskazówki w zakresie sto-  
sowania ulg podatkowych. (o)

— „Dziennik Zarządu m. Łodzi”.

Wyszedł z druku Nr. 42 (317) „Dzienni-  
ka Zarządu m. Łodzi”, który zawiera: art.  
sprawozdanie z oględzin dokumentów łódz-  
kich w Archiwum akt dawnych w Warszawie;  
art. „Jaki urodzaj mieliśmy w tym roku?“,  
sprawozdanie z 22 (III sesji) posiedzenia Ra-  
dy Miejskiej; sprawozdanie z działalności  
Oddziału Szpitalnictwa; kronikę miejską,  
orzędz samorządowy (z życia miast); ogło-  
szenia i obwieszczenia władz komunalnych.

Adres Redakcji i Administracji: Plac  
Wolności 14. II-gie piętro, telefon 28—00.

## Inwalidzi a urząd akcyz i monopoli.

NIESPRAWIEDLIWE SZYKANY.

Uchwalona w swoim czasie przez Sejm usta-  
wa o inwalidach i ich prerogatywach odnośnie do  
udzielania koncesyj na sprzedaż artykułów monopo-  
lowych (tytoń, wódka, sól), spowodowała w następ-  
stwie logicznym zapowiedź rewizji dotychczas-  
wych koncesyj.

Była to jednak tylko zapowiedź, bo z groź-  
nych odgrzań powstała ugoda z żydami, a że ci  
dotychczas dzierżyli prawie, że cały handel po wy-  
szym artykułami w swych rękach rewizji konce-  
syj nie było!

Tak więc już niema obowiązującej ustawy,  
inwalidzi w przeważnej części zostali usunięci, tym  
zaś, którym mimo wszystko, bodaj dla oka, kon-  
cesji udzielono, robi się trudności na każdym kroku,  
słowem stara się ich „zmęczyć” (jak powiedział je-  
den z urzędników łódzkiej akcyzy), aby sami musie-  
li oddać koncesje na rzecz żydowskich pajaków ge-  
zefciarskich, którzy tylko na to czyhają.

Jak wygląda raj inwalidów uszczęśliwionych  
koncesjami na sprzedaż tytoniu w Łodzi niech po-  
służy bodaj w miniaturze następujący obrazek:

Oto przed paru tygodniami licznie rozslani  
funkcjonariusze akcyzowi obiegli całe miasto i na-  
kazali we wszystkich hurtowniach i sprzedażach  
detalicznych wnosić podania o wznowienie koncesji  
na rok 1926. Zakotłowało wśród nagabywanych, bo  
wszystkim wiadomem było, że koncesje takie wy-  
daje się „do odwołania”, że prosić o ich przedłuże-  
nie nie potrzeba, — krzyk zaś, który powstał, tem-  
bardziej jeszcze był spotęgowany, że akcyza zażę-  
dała ostepowania podań po 35 zł, na arkusz kon-  
cesyjnych drugie 35 zł — i cały szereg opłat na za-  
łączniki. —

Stała się tedy rzecz niesłychana: naczelnik

urzędu akcyz i monopoli nałożył z własnej woli po-  
datek i to na najbiedniejszych, bo albo inwalidów  
albo ubogich sklepikarzy dziś już ledwie dyszących  
pod ciężarem podatków i danin.

Pan naczelnik ustalił nawet nieprzekraczalny  
termin, a biedni sprzedawcy, nie chcąc się narazić  
akcyzie, która przecież zawsze dokuczyć może, gdy  
zechce, całemi gromadami podążyli na ulicę Gdań-  
ską, aby jeszcze raz zanieść wraz z papierami któ-  
rych nikt czytać nie będzie, swą krwawicę, w po-  
staci opłat stemplowych.

Jeśli taka rzecz dzieje się w Łodzi, pod okiem  
Izby Skarbowej i Województwa, to co może się  
dziać na prowincji?

Uświadomieni sprzedawcy tytoniu, postanowi-  
li przedstawić całą tę sprawę posłom sejmowym,  
przedtem jednak chcieliby przecież wiedzieć, co na  
to powie, bądź co bądź odpowiedzialny za czyn swy  
ich podwładnych urzędników, p. prezes Izby Skar-  
bowej?

Jak zaś wygląda praca urzędników akcyzo-  
wych przy obliczaniu „czystego zysku” hurtowni-  
ków niech świadczy fakt, że niektórym hurtowni-  
kom np. obliczono czysty zysk na 100,000 (sto ty-  
sięcy!) złotych.

A wszakże obliczenia takie nie posiadają żad-  
nej, ale to żadnej wartości, bo jeśli jeden hurtow-  
nik zarabia, otrzymując brutto 3 proc., takie bajon-  
skie sumy, to wiele zarabiać musi cały monopol ty-  
toniowy przy 60 proc. na czysto?!

Tak wygląda szczęście inwalidzkie w Łodzi,  
tak są przez czynniki urzędowe traktowani ci, któ-  
rzy zdrowie swoje dla sprawy ogólnej poświęcili, a  
których dziś zepchnąć się chce do roli ulicznych na-  
darzy.

J—a.

## NADEŚLANE.

### Bezwartościowe wydawnictwo.

Od czasu wojny Łódź jest terenem ekspery-  
mentów dla różnych wydawnictw, rzekomo dobro-  
czynnych, informacyjnych, reklamowych i t. d. Uka-  
zała się ich niezliczona ilość ale naprawdę aktual-  
nego, pożytecznego, starannie i estetycznie opraco-  
wanego dotychczas nie było.

Ostatnio mamy do zażenowania fakt następu-  
jący: Od kilku dni reklamowany jest silnie przez  
wydawców „Spis firm, zarejestrowanych w Sądzie  
Okręgowym w Łodzi”. Zainteresowani przesadną  
reklamą, bierzemy egzemplarz tego wydawnictwa  
do ręki i odrazu rzuci się nam w oczy: lichey pa-  
pier, niedbałe techniczne wykonanie i treść abso-  
lutnie nie opracowana. I za to wszystko każą so-  
bie wydawcy płacić po Zi 15 — za egzemplarz, pod  
czas, gdy koszt wykonania tego wydawnictwa przy  
nakładzie 2,000 egzemplarzy bezwzględnie nie prze-  
nosi Zi 2. — za egzemplarz i 80 proc. tych kosztów  
zostało pokryte przez anonse reklamowe. Oficjal-  
nie wydawcą tego „dzieła” jest Urząd Starszych  
Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, czyli t. z. „Gielda”.  
Czyżby w ten sposób instytucja ta chciała powięk-  
szyć swe zarobki?

Przejdźmy jednak z oceny zewnętrznej do  
oceny treści. Słowo wstępne tego znakomitego  
„dzieła” zapowiada nam, że w Rejestrze Handlo-  
wym znajdujemy obraz stosunków handlowych i  
przemysłowych m. Łodzi, a wobec tego, że dzieło  
to zostało oparte na materiale autentycznym — za-  
czerpniętym ze źródeł urzędowych i opracowane  
przez sekretarza Wydziału Rejestracyjnego S. O. w  
Łodzi, a więc jest owym odzwierciedleniem tego  
„obrazu” stosunków. Jak wiernem jest odbicie te-  
go zwierciadła przekonaliśmy się już na stronie  
2—ej, gdzie zostaliśmy poinformowani, że p. Ta-  
deusz Szulborski jest dyrektorem Banku Handlowe-  
go w Warszawie, Oddział w Łodzi i jednocześnie  
dyrektorem Banku Handlowego w Łodzi. Czyżby  
wydawca „Gieldy” doprawdy tego dokładnie nie  
wiedziała? Od takich lapsusów roi się na każdej  
stronie tego „15-to złotowego dzieła” — opracowa-  
nego przez sekretarza Wydz. Rejestr. S. O. w Łodzi.  
Najbardziej nawet nie orientujący się czytelnik  
przekonywuje się, że padł ofiarą jakiegoś nieporo-  
zumienia, otrzymuje bowiem w 75 ciał procentach  
informacje, aktualne przed laty.

Cały szereg firm już dawno nieistniejących  
został umieszczony, jak tłumaczą się „autorzy”  
dłatego, że „firma, zapisana w Rejestrze jest uwa-  
żana za istniejącą i w stosunku do niej plyną na-  
stępstwa prawne” i że doświadczenie pana sekre-  
tarza wykazało, iż „zachodzi potrzeba znać nazwi-  
ska współników firm nieistniejących i ich adres  
zamieszkania”. My to nazwiemy poprostu niedba-  
łstwem, gdyż za cenę Zi 15 — możnaby materiał

urzędowy choć trochę sprawdzić, a nie zasłaniać  
się kpinami z biednego w błąd wprowadzonego na  
bywcy egzemplarza, twierdząc, że pomieszczono fir-  
my nie istniejące rzekomo dla wygody i orientacji  
pp. kupców. Jest to tylko zamaskowane lenistwo  
i całkowita ignorancja autorów, którym tylko zale-  
żało na procentowo kolosalnych zyskach.

Koroną tego niedbalstwa i lenistwa jest brak  
skorowidza firm. Kwestję tę rozstrzygnięto „po  
urzędowemu”, autorzy bowiem podzieliли firmy na  
67 branż i w odnośnych branżach firmy zostały po-  
mieszczone alfabetycznie. A więc uczy się czytelnik  
ka, że „dostatecznem jest znać branżę firmy, aby  
ją z łatwością w spisie odszukać”. Trudno jednak  
nauczyć czytelnika, by segregował firmy podług  
branż w ten sposób, że firma przemysłu leśnego  
(str. 14), tkalnia drutu, (str. 41) może być zaliczona  
do przemysłu włókienniczego!!! Takich przykładów  
możemy zacytować setki. Czy Urząd Starszych Zgro-  
madzenia Kupców m. Łodzi rzeczywiście tak słab-  
o się w tej dziedzinie orientuje?

A ten język polski! W słowie wstępnem wy-  
dawcy w sadystycznym wprost sposobie znęcają się  
nad każdym zdaniem, kalecząc i koszlwiąjąc nasz  
piękny język. W głowie pomieścić nam się nie  
może, że wydawnictwo to ukazało się... nakładem  
Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców.

Wiemy o tem, że w Łodzi rozpowszechnił się  
zwyczaj nadużywania firm poważnych instytucji  
dla podejrzanego wartości imprez, ale to ostatnie  
jest wprost skandalem. Obowiązkiem też dzienni-  
karskim jest przestrzec ogół kupców przed bezwar-  
tościowem wydawnictwem, obliczonym jedynie na  
naiwność ogółu.

Na zakończenie jeszcze jedno. Pomysł wydaw-  
nictwa jest skomplikowany. O ile nam wiadomo  
w marcu zaczęto opracowywać wydawnictwo „Pod-  
ręczny Rejestr Handlowy”. Inicjatywa spoczęła w  
rękach prywatnych. Wydawnictwo to, oparte na za-  
sadach handlowych, wzorując się na wyda-  
wnictwach tegoż typu zagranicą, opracowywane jest  
bardzo starannie, jest już w druku i ma się ukazać  
niebawem. „Autorzy „Spisu firm” — urzędnicy są-  
dowi, pozazdrościli pomysłowi inicjatywie prywatnej  
i... ubiegli go. Tembardziej więc należy ostrzec  
ogół przed identyfikowaniem tych dwóch wyda-  
wnictw, obecnego zupełnie bezwartościowego i tego,  
które się ma ukazać. Jakże będzie tamto — soba-  
czymy, narazie są gwarancje, że wyjdzie starannie.

Panu sekretarzowi Wydziału Rejestracyjne-  
go S. O. w Łodzi opinia publiczna może polecić, by  
zapoznał się lepiej z dekretem z dnia 7 lutego 1919  
r. o Rejestrze Handlowym przy Sądach Okręgo-  
wych i w myśl tegoż prowadził powierzony mu wy-  
dział, a wtedy „Obraz stosunków handlowych” bę-  
dzie dokładnym i tym przysporzy społeczeństwu  
więcej korzyści, niż to zrobił obecnie, narazając  
siebie na stanowisku urzędowym na zarzuty nie-  
wiko moralne.

## Teatr i sztuka

### — Teatr Miejski.

Dziś po raz pierwszy na scenie Łódzkiej ukazuje się w pełnym tekście i obetywnym potężny poemat dramatyczny Zygmunta Kraśńskiego „Nieboska komedia” w opracowaniu dokonanym dla Teatru Polskiego w Warszawie przez dra Arnolda Szyfmana, w specjalnej oprawie dekoracyjnej wykonanej według projektów i pod kierunkiem prof. Wincentego Drabika i z ilustracją muzyczną, skomponowaną ad hoc dla poematu przez Ludomira Różyckiego.

Początek punktualnie o godz. 8 m. 15. Ze względu na powagę i nastrój dzieła, publiczność premierowa proszona jest o przybycie przed oznaczonym terminem, gdyż po podniesieniu kurtyny nikt na salę wpuszczonego nie będzie. Pierwsza przerwa nastąpi dopiero po części pierwszej (obrazie).

Jutro powtórzenie dzisiejszej premiery. Dochód przeznaczony na rzecz Obrony Kresów Zachodnich. Następne przedstawienie „Nieboskiej komedii” w sobotę wieczorem.

### — Koncert Eriki Morini.

Na 3-cim koncercie z cyklu „Mistrzowskich koncertów”, który odbędzie się we wtorek dn. 27 bm. w sali Filharmonii wystąpi genialna wiolinistka Erika Morini.

### — 3-ci Koncert Orkiestry Filharmonijnej.

W niedzielę dnia 25 października o godz. 3.15 po południu odbędzie się 3-ci koncert Orkiestry Filharmonijnej, który poświęcony zostanie twórczości Ryszarda Wagnera. Jako

solistka wystąpi znakomita primadonna opery Warszawskiej p. Matylda Polńska-Le-wicka i odśpiewa piękne pieśni Wagnera oraz arie operowe tego kompozytora. Ceny miejsc są bardzo niskie, mianowicie od 1 zł. do 4 zł.

### — Z Miejskiej Galerii Sztuki.

Najbliższy „Czwartek literacki” poświęcony będzie aktualnemu obecnie problemowi niekobiecości kobiety dzisiejszej. Znanymi komedjopisarz, autor „Dramatu Kaliny”, „Balwierza zakochanego” „Poczekalni I klasy” Zygm. Kaweckiego w sposób mu właściwy, z subtelna ironią oświecił przemiany dzisiejszych form kobiecości. Odczyt tegoż pisa-rza, wygłoszony w przeszłym sezonie, cieszył się niezwykle uznaniem publiczności. Niewątpliwie i obecna prelekcja Z. Kaweckiego wypełni po brzegi salę Miejskiej Galerii Sztuki.

Posiadacze rocznych biletów korzystają z ulg na odczyt.

## Komunikaty.

Wieloletni znany kupiec m. Łódzi  
Władysław Trzaski

zmarł w Żęborszycach pod Lublinem pogrzeb odbędzie się w czwartek. 2302.

### — Odczyt Stanisława Przybyszewskiego

W niedzielę dnia 25 października o g. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii odczyt znakomitego powieściopisarza i literata Stanisława Przybyszewskiego pod tytułem „Kobieta w mojej twórczości”. Prelegent w odczycie swym poruszy następujące tematy:

Kobieta w starożytności. Wyzwolenie kobiety. Jej stanowisko w średniowieczu. Kobieta mścicielka. Najwięksi wrogowie wyzwolenia kobiety. Moje stanowisko wobec kobiet.

### — Wieczór Klubowy w Związku Handlowców Polskich (Piotrkowska 108).

r) Dziś, w środę o godz. 8-ej wieczór, w Związku Zawodowym Handlowców Polskich odbędzie się zwykły wieczór klubowy.

## Ofiary.

224. Złożone Administr. „Kurjera Warszawsk.”  
Warszawa

do dyspozycji Redakcji „Rozwoju” Łódź.

Zł 5.-

### Na Inwalidów

225. Czerwinka Marja za awanturę  
w fabryce

Zł 2.-

### Na Lotnictwo

226. S. L.

Zł 10.-

## Od Redakcji.

Każdy z naszych czytelników ma wiele kłopotów z podatkami, których ilość i uciążliwość jest dla człowieka nieobebranego ciężkim orzechem do zgrzyzienia.

To samo tyczy rekursów i podań o zmniejszenie podatku.

Chcąc w tej mierze przyśpieszyć naszym numerom z pomocą, ustanowiliśmy stałe dzwury w redakcji od 5-6 w poniedziałki i czwartki.

Wszelkie porady są bezpłatne — Wejście ze sklepu Al. Kościuszki nr. 41.

# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

### PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH.

F. Dąbowski, Piotrkowska 186.

### SKŁADY WIN I WÓDEK:

St. Kaczmarek, Przejazd 51.

Węzyk, Wólczańska 169.

Gasiński, Przejazd 66.

### SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38.

### ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI:

Placcek, Brzezińska 10.

### KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa, Narutowicza 27.

### SKŁ. D. SZYB:

Olejniczak, Główna 14.

### ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski, Piotrkowska 132.

### REPARACJE SAMOCHODÓW:

Nowo-Zarawska 44, tel. 30-27.

### MAGAZYN OBUWIA:

Hesse, Wólczańska 112.

### FABRYKA PÓNCZÓCH:

Jabłoński, Kilińskiego 92.

### ZAKŁAD KOWALSKI:

B-cia Kędzierscy, Kilińskiego 94.

Czarnecki, Nawrot 80.

### SKŁADY PAPIERU:

Janczewski, Kilińskiego 113.

### FABRYKA WODY SODOWEJ.

Piętaczak, Nawrot 92.

### SKLEPY SPOŻYWCZE:

Mertin, Nawrot 53.

Przybył Niska 3.

Kownacka Sienkiewicza 13.

### PIEKARNIE:

Zeller, Wólczańska 169.

Kaczorowski, Rokicińska 25.

Brzyski, Pomorska 86.

Ewich, Konstytucyjna 84.

Kopeczyński, Piotrkowska 98.

Szymka, Szosa Pabjanicka 46.

### CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNE:

Muszyński, Narutowicza 24.

### PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BETONIARSKICH:

Rakowiecki, Nawrot 74.

### ZAKŁADY STOLAREK:

Gostkowski, Wólczańska 96.

### PRACOWNIE KRAWIECKIE:

Świerczyński, Kilińskiego 109.

### SKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH:

Sieradzki, Juliusza 4 m. 7.

### MŁCZARNIE:

Węzyk, Piotrkowska 27.

Melchinkiewicz, Kilińskiego 107.

### CUKIERNIE:

Jaworski, Nawrot 24.

### SKŁADY WÓDEK:

Śliwowski, Rokicińska 6.

B-cia Usiejski, Główna 62.

### MASARNIE:

Bryl, Rokicińska 10.

Borkowski, Rokicińska 13.

Rosiński, Wysoka 18.

Rzymski, Kilińskiego 86.

Kurasiński, Napiórkowskiego 7.

### KRAWCOWE:

Falkowska, Sienkiewicza 59.

Nowakowska, Zachodnia 39.

### RZEZNIICY:

Oltarzewski, Aleksandrowska 26.

### FABRYKA ROWERÓW:

Sierpiński, Kilińskiego 96.

### PRACOWNIE OBUWIA:

Cieplucha, Wysoka 26.

Wolowski, Aleksandrowska 47.

Błaszczak, Wólczańska 79.

Zieliński, Rzgowska 12.

Górski, Napiórkowskiego 88.

### SKLEPY TYTONIOWE:

Sebczyńska, Napiórkowskiego 9.

### SKŁADY PASZY:

Nowakowski, Miedziana 10.

### ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Matusiak, Kilińskiego 60.

### WYTWÓRNIE OBUWIA:

Hempiński, Główna 63.

Kaszyński, Zielona 19.

Tomaszewski, Skwerowa 10.

Powalski, Kilińskiego 60.

Grędziński, Piotrkowska 53.

Stachlec, Piotrkowska 84.

### JADŁODAJNIE:

Kenicowa, Skwerowa 22.

### FRYZJERZY:

Rudzewski, Piotrkowska 54.

Radecki, Szosa Pabjanicka 46.

### PRACOWNIA CHOLEWEK:

Janiec, Andrzej 24.

### MAJLARZ I DEKORATOR:

Błaziński, Główna 34.

### FABRYKA ORGANÓW I KATARYNEK:

K. Bassi, Nowo-Lagiewnicka 10.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejako trudno związać koniec z końcem niejednego i nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywając u których jako z pierwszego źródła oszczędzamy niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy i tej te ciężkie czasy. Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu.

Dział dla Chłopców przy Polskiej Y. M. C. A. w Łódź.  
Piotrkowska 243 otwiera w najbliższych dniach

## k u r s y

Języka Angielskiego, Francuskiego, Niemieckiego, Matematyczne, oraz gimnastyczne — sportowe dla chłopców, chrześcijan od lat 12 do 18 u. Zapisy przyjmuje kancelaria pod wyżej wymienionym adresem między godziną 4 a 8 wieczór.

### Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów  
Gabinet higieniczny i światłoleczący  
Piotrkowska 144 róg, Łódź  
Cieplica 2. Godz. przyjęcia 9-2 i 6-8. dla pan 5-6  
Telefon 29-45-2226

## Szkoło okienne

ramiennowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamanty do rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 50%

J. Olejniczak, Główna 14

II URZĄD SKARBOWY.  
PODATKOWY I OPŁAT SKARBOWYCH  
W ŁODZI.

Łódź, dnia 19 października 1925 roku.

# OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatkowy i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie za legitych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników dnia 27 października 1925 roku między g. 10 rano a 4 popoł.

- |                                                                                          |                                                                                          |                                                                        |
|------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------|
| 1) Berman M., Kilińskiego 38, meble.                                                     | 16) Milich L., Zachodnia 32, meble.                                                      | 31) Praszkie I. Ch. Narutowicza 47, meble.                             |
| 2) Menkes M., Dzielna 44, pianino i meble.                                               | 17) Wislicki A. Zawadzka 7, 2 kasy ogniotrwałe, maszyna do pisania i 6 stołów.           | 32) Margulis L. Pańska 72, 200 belek i 200 desek.                      |
| 3) Etynger M. Piotrkowska 64, urządzenie sklepowe.                                       | 18) Rozenberg L. i S-ka, Cegielniana 30, 800 chustek wiganowych.                         | 33) Goldman J. Pańska 54, meble.                                       |
| 4) Weiskohl L. Cegielniana 49, 20 sztuk szewioru.                                        | 19) Nikelburg A. Zachodnia 53, kasa ogniotrwała, 3 biurka i 2 maszyny do pisania.        | 34) Miodownik B. Andrzeja 28, meble.                                   |
| 5) Kaliński i Wohlhendler, Piotrkowska 114, 100 par firanek.                             | 20) Gutsztadt L., Piotrkowska 26, 2 pedałówki.                                           | 35) Kulagowski St. Przejazd 40, 1000 butelek trunków.                  |
| 6) Braun Juliusz, Piotrkowska 118, kasa ogniotrwała i fotel dentystyczny.                | 21) Szpilo B. Konstantynowska 20, meble, 4 zegarki męskie.                               | 36) Jakubowicz Sz. Piotrkowska 42, 5 szt. towaru.                      |
| 7) Ajzac Eljasz Majer, Piotrkowska 116, meble.                                           | 22) Aronowicz i Wilczek, Piotrkowska 12, 20 szt. garniturów męskich.                     | 37) Goldeberg Ch., 6-go Sierpnia 33, meble.                            |
| 8) Margolin Słjasz, Piotrkowska 114-116, 200 szt. czótenek tkackich, maszyna do pisania. | 23) Neuman M. Zawadzka 25, pianino i meble.                                              | 38) Koplowicz i Lewin, Zachodnia 42, meble.                            |
| 9) Krause Ch. i S-ka, Narutowicza 7, kasa ogniotrwała i urządzenie sklepu.               | 24) Skulski H. Kamienna 20, meble.                                                       | 39) Hantschel E. Wólczańska 19, fortepian.                             |
| 10) Berber M. A., Piotrkowska 33, meble.                                                 | 25) Russak, Konstantynowska 30, meble pianino, Bongart, Sienkiewicza 8, 14 bel odpadków. | 40) Baran H. 6-go Sierpnia 30, meble.                                  |
| 11) Glogowski i Różycki, Cegielniana 23, 10 sztuk towaru i meble.                        | 26) Bławat i Rubinsztajn, Składowa 23, 100 tuzinów skarpetek i 40 tuzinów pończoch.      | 41) Bernhardt C., Zakątna 62, urządzenie biurowe i tokarnia.           |
| 12) Szałdajewski, Cegielniana 5, drukarska maszyna.                                      | 27) Kin A. i Linder, Pomorska 34, meble i 6 bel odpadków.                                | 42) Borkowski Sz. Pańska 64, meble.                                    |
| 13) Djamant Dawid, Piotrkowska 58, meble.                                                | 28) Szajniak M. Pomorska 13, meble i pianino.                                            | 43) Rozenbaum i Zajdeman, Cegielniana 53, urządzenie sklepowe i meble. |
| 14) Frenkel A. Piotrkowska 49, Narutowicza 35, meble i pianino.                          | 29) Kirsbaum M. Wschodnia 49, meble.                                                     | 44) Sandzer Sz., Piotrkowska 38, 100 sztuk tow.                        |
| 15) Lichtensztajn i Wisznia, Zawadzka 2, 200 metr. adamaszku i meble.                    | 30) Weksler Sz. Piotrkowska 30-32, 2 maszyny kra- wieckie i 4 szt. towaru.               | 45) Teneblum, Malowańczyk i Dudak, Piotrkowska 58, 75 sztuk towaru.    |

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu: (—) PODMUNICKI.

## OPONY do autobusów nadeszły „ELIBOR”

Spółka Akc. Hadlowo-Przemysłowa

Ł. J. Borkowski.

Sklep Piotrkowska 48, tel. 84.

**SYNDYK** tymczasowy upadłości Kazimierza Wolskiego na zasadzie art. 501-505 K. H. wzywa wierzycieli aby w ciągu 40 dni złożyli u niego lub w kancelarii Wydziału Handlowego tytuły swych wierzytelności a następnie w ciągu 15 dni po upływie powyższego terminu przystąpili do sprawdzenia wierzytelności w obecności Sędziego Komisarza w Wydziale Handlowym Sędu Okręgowego w Łodzi, w szczególności w terminach przez Sędziego Komisarza wyznaczonych a mianowicie 19-go grudnia 1925 r. o godz. 10 rano.

Syndyk tymczasowy

Adw. Edward Filipkowski

Łódź, Konstantynowska 19

## Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości, że imienne listy płatników PODATKU PRZEMYSŁOWEGO za I półrocze 1925 r. wyłożone będą od DNIA 20 p. m. w myśli art. 14 V. 19.3 roku (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 412) na przeciąg 4 tygodni w biurze Wydziału Podatkowego Pl. Wolności 2, pokój Nr. 5.

Osoby interesowane mogą przejrzeć powyższe listy w powyższym wymienionym lokalu w godz. od 10 do 12 i pół codz.

Łódź, dnia 15 października 1925 r.

Magistrat m. Łodzi

Przewodn. W. Groszkowski.

Przewodn. Wydziału Podatk.

(—) Kulamowicz.

5028—

## Podane ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż:

Skóry twarde i miękkie, wielki wybór nieprzymakalnych zelówek, w Spółce Szewców ul. Piotrkowska 86. 3662—1

25 proc. taniej poleca fabryczny skład swetrów, ul. Zielona 11. 2285—4

Samochód kryty wymagający remontu tanio sprzedam. Obejrzeć można od 11—1. Wólczańska 77. 2277—1

Sprzedam za zł. sto-palto jeżdżące męskie Kilińskiego Nr. 92 m. 12 od 2—5 p. p. 2298—1

Futro sprzedam oposowa z kołnierzem karakulowym. Cena 150 zł. Kilińskiego 162 skł. apteczny 2299—3

Samochód 4 osob. w dobrym stanie marki „Komnik” Wład. domość Suwalska 10 m. 8. 2288—3

Fokowe palto, nowe paryskie tanio sprzedam. Piotrkowska 95 m. 15 od 10—12 rano. w niedzielę od 3—5 p. p. 2295—1

### Różne:

Poszukuje dwie pante lub 2 chłopskich uczniów na mieszkanie (bez utrzymania). Ufety do Rozwoju pod „A. K.” 2285—5

Potrzebna jest służąca do wszystkiego starsza z rekomendacją. Zgłaszać się Plac Wolności 5, m. 1. 2500—2

## Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na posiedzeniu tegoż Magistratu w dniu 16 października r. b. uchwalono na wniosek Wydziału Podatkowego przedłożyć do dnia 1 listopada r. b. termin płatności IV raty komunalnego podatku od lokali za rok 1925 bez naliczenia odsetek za zwłokę.

Łódź, dnia 17 października 1925 roku.

Magistrat m. Łodzi

Przewodn. Wydziału Podatk.

(—) Kojmowicz.

5024—

Pokój umeblowany do wynajęcia Wład. Piotrkowska 307 mleczarnia. 2281—1

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 152, m. 14. 2276—9

Akuszer Dr. Chylewski Główna 51, 5—7 wiecz. Ceny lecznicowe. 2279—19

Zawiadamiam panów szewców iż prowadzę wyrób cholewek przez syna mego wyspecjalizowanego w firmach pierwszorzędnym z własnych i powierzonych materiałów, Andrzeja 24 Janiec. Ceny najniższe. 2287—5

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 96—druga brama, godzina 7. 2297—2

### Zgubione dokumenty

Grochowska Erich Friedrich zgubił kartę rejestr. r. 188 wył. przez Komisję Przeglądową miejsce zam. Łódź, ul. Wysocka 26. 2284—2



Kukowski Stanisław zgubił paszport niemiecki, książeczkę wojskową oraz legitymację Z. Z. K. wyd. w Łodzi. 2296—3

## Szkoła tańca St. Zaborskiego

Narutowicza 51 (Dzielna) i p. front 2271 organizuje specjalne kursy dla grup robotniczych na wyjątkowo dogodnych warunkach. Zapisy codziennie.

## Obwieszczenie.

W dniu 22 października od g. 10 zrana w Łodzi przy ul. Wileńskiej 7 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację różnych kwiatów doniczkowych należących do Eugenjusza Janowskiego oszacow. na 2000 zł. Łódź, dn. 19 X. 25 r. 2294 K. Wasilewski.

## Szewc z Wilna

A. Sioniewski Wólczańska 92. Przyjmuje wszelkie zamówienia oraz na nogi anormalnie wysokie wszelkich wymagań. Posiada na składzie różnego rodzaju obuwie. 2203—3

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 5 gr., z wyjątkiem 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr., za wiadomości i ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Strojca przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akceptowane i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium — waga redakcyjna za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 p. m. 6-cy 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres

W. Rozwoju 350; miesięcznie — 30. — zł

Redaktor naczelny i wydawca: Ant. T. Ostrowski

W. Rozwoju 350; miesięcznie — 30. — zł

Redaktor i odpowiedzialny: Ludwik Borkowski